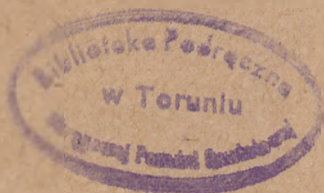


PRACA OSWIATOWA

M i e s i e c z n i k

Nr 6
Czerwiec



ROK V·1949·WARSZAWA

T R E Ś Ć :

Z A G A D N I E N I A

	Str.
Nowy etap działalności kult. ośw. na wsi . . . — <i>Z. Garstecki</i>	1
Awans przez oświatę zawodową — <i>A. Bardach</i>	5
Pierwsze kroki wychowawcy w szkole dla dor. — <i>F. Urbanczyh</i>	12

Z T E R E N U P R A C Y O Ś W I A T O W E J

W A L K A Z A N A L F A B E T Y Z M E M

Dorobek konferencji w Giżycach — <i>Landy Brzezińska</i>	2
Konferencja w Giżycach	8

Z A J Ę C I A Ś W I E T L I C O W E

Gazetki ściennie — <i>A. Kleczewska</i>	3
15 i 27 lipca w świetlicy	36
Mat. do obchodu jubileuszu Puszkina	36
Poradnia Świetlicowa TUR i L	37
Materiały do pogadanek: o współz. pracy . . — <i>M. Krajewski</i>	39
Bibliografia	44
Kształcenie koresp. bibliotekarzy — <i>E. Pawlikowsha</i>	45
Wyzyskanie muzeum w pracy oświat. — <i>M. Radolińska</i> (Muzeum Ziemi)	4

Szkolenie prac oświaty dor. (Min Oświaty) . . — <i>S. D.</i>	50
--	----

O Ś W I A T A D O R O S E Ł Y C H Z A G R A N I C A

Rola wychowawcza muz. w ZSRR — <i>W.</i>	53
Biblioteka w ZSRR — <i>W. Michalska</i>	54

Z K R O N I K I S P R A W O Ś W I A T O W Y C H

— <i>S</i>	59
------------	----

P R Z E G L Ą D C Z A S O P I S M

— <i>Jol'</i>	63
---------------	----

B I B L I O G R A F I A O Ś W . K U L . D O R .

— <i>J. Czarnecka</i>	67
-----------------------	----

PRACA OŚWIATOWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

Nr 6

Czerwiec

Rok I(VI)

Z. GARSTECKI

NOWY ETAP DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ NA WSI.

„III Zjazd Krajowy Związku Samopomocy Chłopskiej w głębokim rozumieniu ważności prac kulturalno-oświatowych, stanowiących podstawę do budowy ustroju socjalistycznego, docenia ich wielką rolę w dziele przebudowy struktury społecznej i gospodarczej wsi polskiej. Dlatego odrzuca i potępia wrogie i szkodliwe tendencje kultury apolitycznej, ponadklasowej, rozsiewane przez wrogów Polski Ludowej“.

Treść tej uchwały określa podstawy ideologiczne i kierunek działalności kulturalno-oświatowej Z. S. Ch. na nowym etapie. Zjazd uznał rozwój oświaty i kultury za ważny i istotny czynnik w budownictwie ustroju socjalistycznego i w przebudowie społeczno-kulturalnej wsi. W konsekwencji stwierdzono, że działalność kulturalno-oświatowa wiąże się i musi wiązać nierozdzielnie z działalnością polityczną i gospodarczą, z aktualną walką klasową na wsi. Próby zepchnięcia jej na tory apolityczności i ponadklasowości, podszyte wrogą akcją reakcyjnego kleru, są świadomym oddziaływaniem elementów kułackich i wyzyskiwaczy w ich walce z biedotą, mało i średniorolnym chłopstwem. Warto zilustrować to przykładem podanym w przemówieniu programowym prezesa Zw. S. Ch. St. Ignara: „Chłop bezrolny przez cały rok pracował (u bogacza i wyzyskiwacza) za trzy składy kartofli, zagon lnu, izbę i pomieszczenie dla kozy lub prosiaka, plotąc w czasie niepogody koszyki i robiąc miotły. Dzieci posyłał na służbę zamiast do szkoły, a na starość szedł po prostu z torbami“. Taka jest prawda o oświacie i kulturze ponadklasowej, apolitycznej. Przykłady po-

dobne można mnożyć, sięgając do niedalekiej przeszłości, można by podać ich wiele z obecnej i dzisiejszej jeszcze wsi, jak np. napisać bezmyślnego i ciemnego tłumu podjudzanego przez kler i wyzyskiwaczy na studentów, przeprowadzających badania w kościołach wiejskich itp.

Oświata i kultura jest takim samym terenem walki klasowej, jak gminna spółdzielnia czy ośrodek maszynowy na odcinku gospodarczym lub Gminna Rada Narodowa albo sam Związek Samopomocy Chłopskiej na odcinku polityczno-społecznym. Nie omija ona nawet tak pozornie obojętnego społecznie odcinka jak walka z analfabetyzmem. Informacje napływające z terenu wskazują, że ciemne reakcyjne siły uprawiają propagandę przeciwko uczestnictwu analfabetów — bezrolnych i małorolnych — w kursach naukania początkowego.

Dlatego III Zjazd Krajowy tak silnie akcentował charakter polityczny i klasowy działalności kulturalno-oświatowej, doceniając jej rolę i znaczenie w przebudowie wsi i w toczącej się walce klasowej.

Jednocześnie Zjazd stwierdził wzajemną pełną współzależność procesów polityczno-społecznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych, kładąc szczególny nacisk na zależność kultury od gospodarki. „Kultury nie można rozwijać w oderwaniu od produkcji, od gospodarowania“ — powiedział prezes Ignar w swoim referacie. I dalej: „...bitwa o produkcję — to bitwa o dobrobyt i kulturę, to bitwa o nasze miejsce między narodami“. W referacie sekretarza generalnego Zw. S. Ch. M. Bodalskiego występuje to samo zagadnienie w następującym sformułowaniu: „Przez mechanizację rolnictwa i przez rozwój spółdzielczości dążyć będziemy do wyzwolenia chłopca z nieludzkiej orki od rana do nocy; dążyć będziemy do stworzenia ludzkich warunków życia, które pozwolą chłopcu i kobiecie wiejskiej na czytanie książek i gazet, na częstsze branie udziału w kursach i zebraniach i pozwolą naprawdę korzystać z dobrodziejstw kultury. Te osiągnięcia gospodarcze i kulturalne uzyskał Związek Samopomocy Chłopskiej w walce z wyzyskiem, w walce o klasowy charakter naszej gospodarczej i kulturalnej pracy“.

To powiązanie oświaty i kultury z gospodarką jest w szczególności charakterystyczne dla stosunków wiejskich. Jest niemożliwością realizować upowszechnianie kultury bez jednoczesnej przebudowy struktury gospodarczej, bez zmiany sposobów gospo-

darowanina, wprowadzenia maszyn i nowoczesnych urządzeń technicznych, bez szerokiej elektryfikacji. Dlatego przy ocenie zamierzeń kulturalno-oświatowych Zw. S. Ch. trzeba pamiętać o planach Zw. S. Ch. w dziedzinie gospodarczej i w technice produkcji, ponieważ one właśnie stwarzają podstawy i warunki do zaplanowanej przez Zjazd Krajowy ofensywy oświatowo-kulturalnej. Już wprowadzone zmiany gospodarcze i techniczno-produkcyjne wraz z zaplanowanymi dają dopiero biedocie bezrolnej, mało i średniorolnym chłopom realne możliwości korzystania z dobrodziejstw oświaty i kultury oraz warunki do współtworzenia kultury. Gminne spółdzielnie, ośrodki maszynowe, spółdzielnie produkcyjne, sieć elektryfikacji — to podstawowe czynniki, które rewolucjonizują stosunki kulturalno-oświatowe i otwierają szerokie perspektywy rozwoju kulturalnego wsi.

Praca kulturalno-oświatowa Zw. S. Ch. winna się opierać na „ścisłym sojuszu robotniczo-chłopskim przez współpracę zespołów chłopskich z robotniczymi we wspólnym dążeniu do budowy jednolitej kultury narodowej, kultury socjalistycznej. We wszystkich pracach kulturalno-oświatowych winien przebijać zdrowy, twórczy i postępowy duch internacjonalizmu“.

Jest to druga podstawowa zasada, określająca kierunek rozwojowy oświaty i kultury na wsi. Walka o klasowy charakter kultury prowadzi do stworzenia jednolitej kultury robotniczo-chłopskiej, kultury narodowej i socjalistycznej, tzn. kultury, która będzie w swojej formie narodowa, a w treściach socjalistyczna i internacjonalistyczna. Uchwała ta jest dalszym rozwinięciem konsekwentnej walki, jaką Zw. S. Ch. prowadził z wstecznymi próbami agrarystów budowania odrębnej od całego pracującego ludu kultury. Tendencje te występowały szczególnie silnie w wychowaniu młodzieży na Uniwersytetach Ludowych. Program wychowania na kursach i uniwersytetach ludowych, prowadzony przez Zw. S. Ch. oparty jest już na naukowych podstawach marksizmu, ma za zadanie wychować i przygotować młodzież do uczestnictwa w budowie państwa socjalistycznego i przysposobić ją konkretnie do określonego zawodu lub określonej działalności polityczno-społecznej czy gospodarczej.

Traktor, elektryczność, radio, kino, książka i prasa — coraz szerzej wprowadzane na wsi — przerywają bariery dzielące ją od miasta, od klasy robotniczej, innych narodów i od postępu. Bezpowrotnie ginie — jak to uczestnicy Zjazdu stwierdzali — izolacja społeczno-kulturalna wsi i chłopca. Ustrój demokracji ludowej

ze swoimi instytucjami i urządzeniami rozerwał obręcz odgradzającą wieś od miasta — budujący się ustrój socjalistyczny rozwinię i pogłębi jeszcze więcej proces jednoczenia się wsi z miastem i zacieśni jeszcze silniej sojusz robotniczo-chłopski w dziedzinie kultury. Praktycznym i realnym wyrazem tego było przekazanie Związkowi Samopomocy Chłopskiej przez przedstawiciela KCZZ płk. Ochaba — 100 milionów złotych na prace kulturalno-oświatowe. Praktycznym wyrazem tego jest również coraz szerzej rozwijająca się akcja łączności i wymiany oświatowo-kulturalnej pomiędzy miastem i wsią oraz apel Zjazdu o jej rozszerzenie i ujęcie w formy współzawodnictwa. W referatach i w wypowiedziach stwierdzono potrzebę i konieczność pogłębiania sojuszu kulturalnego w oparciu o zdobycze i doświadczenie przodującej klasy robotniczej.

Bardzo ważnym postanowieniem III Zjazdu Krajowego Zw. S. Ch. jest przesunięcie punktu ciężkości pracy Zw. S. Ch. z powiatu na szczebel gminny i gromadzki. W ten sposób również działalność kulturalno-oświatowa znajdzie szeroką, najszerszą bazę społeczną na wsi — przejdzie na tory umasowienia oświaty i kultury. „Uznając Koło gromadzkie Zw. S. Ch. za podstawowe ogniwo organizacji wsi, prowadzimy do tego — powiedział prezes St. Ignar — aby każda gromada, każda wieś znała plan państwowy w zakresie produkcji zbóż, roślin okopowych i oleistych, aby znała plan państwowy w zakresie hodowli bydła i trzody, aby znała również plan państwowy w zakresie oświaty i kultury. Znając plan ogólnonarodowy, każda gromada winna opracować własny plan do wykonania przez siebie samych“. To znaczy, że praca oświatowa i kulturalna przechodzi na teren gromady, że do bezpośredniej pracy na tym odcinku — pracy planowej i systematycznej — wciąga się 40 tysięcy gromad z wielomilionową masą chłopską. To jest nowy etap działalności Zw. S. Ch. na odcinku kulturalno-oświatowym, wynikający z dojrzałości polityczno-społecznej i organizacyjnej Związku. Istotnym celem tego przesunięcia w dziedzinie oświaty i kultury jest bezpośrednio dotarcie z działalnością oświatowo-kulturalną do gromady, wciągnięcie wielomilionowej masy chłopskiej w aktywne uczestnictwo w pracach na tym odcinku i powiązanie jej z ogólnonarodowymi i ogólnopaństwowymi przemianami. Jest to najdalej posunięty proces demokratyzacji — proces sięgający do najodleglejszych i najbardziej izolowanych zakątków naszego kraju. W konsekwencji przyniesie wyzwolenie ogromnej społecznej energii.

zamkniętej przez wieki w parafiach i oplotkach zaściankowego życia.

W związku z przeniesieniem ciężaru prac do gromady Zjazd wysunął następujące hasło: „W każdej gromadzie międzyorganizacyjna jedna dla wszystkich mieszkańców świetlica. W każdej świetlicy winna być prowadzona szeroka praca oświatowa, akcja samokształcenia i artystyczno-widowiskowa“.

Świetlica stanie się ośrodkiem uspołecznienia gromady, upowszechniania oświaty i kultury. W niej rozwiną się wszystkie podstawowe formy pracy kulturalno-oświatowej, ona zapewni chłopu udział „w tworzeniu nowych wartości, nowej kultury socjalistycznej opartej o wyzwolenie rewolucyjnych dążeń wsi“.

Jako czołowe zadanie oświatowe postawiono walkę z analfabetyzmem elementarnym, literowym i społeczno-politycznym oraz już podjętych i prowadzonych akcji:

- bibliotecznej,
- upowszechnienia prasy,
- rozwijanie różnorodnych form czytelnictwa,
- organizacji prac zespołów artystyczno-widowiskowych,
- upowszechnienie radia i kin objazdowych,
- szkolenie kadr kulturalno-oświatowych.

Wiele uwagi poświęcono zagadnieniu kultury fizycznej, wzywając w osobnej uchwale do umasowienia ludowych zespołów sportowych.

Osobnym — szeroko omawianym zagadnieniem — było aktywizowanie kobiet w pracach Zw. S. Ch., wciąganie ich do władz organizacyjnych, do czynnej pracy w spółdzielczości, w ośrodkach zdrowia i na odcinku kulturalno-oświatowym. Wysunięto sprawę przyśpieszenia organizacji spółdzielczych pralni, piekarni, organizacji dziecińców i innych urzędów, odciażających kobiety wiejskie od codziennej pracy od świtu do nocy. Zjazd uznał, że na tej drodze może dokonać się pełne i ostateczne wyzwolenie społeczno-kulturalne kobiet wiejskich, stworzenie im warunków normalnego, kulturalnego życia.

Podsumowując wyniki i osiągnięcia obrad III Zjazdu Krajowego Zw. S. Ch., można stwierdzić, że są one punktem zwrotnym w działalności kulturalno-oświatowej na wsi. W wyniku reorganizacji instytucji kulturalno-oświatowych Zw. S. Ch. przejął całość tych zagadnień na odcinku wiejskim. Zjazd — w poczuciu pełnej odpowiedzialności za wykonanie przejętych zobowiązań — określił

jasno i wyraźnie podstawy ideologiczne i program prac kulturalno-oświatowych, uznał za konieczne i bezsporne dalsze rozwijanie i pogłębianie sojuszu kulturalnego pomiędzy wsią i miastem i postanowił przenieść ciężar prac do gromady, żeby objąć nią podstawowe masy chłopskie. Zjazd przyjął te zasady jako podstawę do rozpoczęcia wielkiej ofensywy kulturalno-oświatowej na wsi, która w wyniku ma przynieść rzeczywiste upowszechnienie oświaty i kultury oraz postępu wśród chłopów.

A. BARDACH

AWANS PRZEZ OŚWIATĘ ZAWODOWĄ

W okresie przejściowym

W okresie przejściowym pomiędzy gospodarką kapitalistyczną a socjalistyczną sprawy oświaty zawodowej wysuwają się na czoło zagadnień społecznych. Masy ludowe, rozbudzone procesem rewolucji, zaczynają piąć się w górę na drabinie społecznej, by w awansie zawodowym znaleźć zadośćuczynienie za krzywdę minionej epoki i zdobyć perspektywę mniej znojnego życia. Szczególnie silnie występuje to w kraju takim jak Polska, gdzie przeludniona wieś i gęsta sieć osad, miasteczek i miast kryją w sobie wielkie rezerwy ludzi o nieokreślonym albo o żadnym przydziale zawodowym. Jeśli do tego dołączymy następstwa okupacji i wojny, mamy tło zjawiska oświatowego, które moglibyśmy określić terminem głód podstawowej wiedzy zawodowej.

Gdyby zebrać korespondencję, jaką otrzymują „poradnie zawodowe”, organizacje społeczne i redakcje pism, dotyczącą możliwości szkolenia zawodowego, otrzymalibyśmy obraz wielkiego ruchu, jaki na tle przeobrażeń ustrojowych ogarnął pracujących.

Oto przykłady listów:

„Uprzejmie proszę Redakcję o poinformowanie mnie jak można zdobyć tytuł technika budowlanego. Mam ukończonych 7 klas szkoły powszechnej. Po ukończeniu szkoły pracowałem na budowie. Ostatnio czytałem w Gazecie Robotniczej, że w Katowicach ma być stworzona szkoła dla techników budowlanych. Teraz tam napisałem i prosiłem o przyjęcie mnie do szkoły, jednak nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

Bardzo proszę o poinformowanie mnie, gdzie jeszcze istnieje taka szkoła, gdzie można by się kształcić. Proszbę swoją motywuję tym, że mam szczerą zaniłowanie do pracy w budownictwie. Uprzejmie proszę o odpowiedź“.

M. L.

Rudnica, pow. Bielsko
woj. Śląsko-Dąbrowskie

A oto inny list:

„Uprzejmie proszę o przysłanie mi informacji, gdzie mogę kupić książki: Galer, „Cegielnie Parowe i Rolnicze 1947“ i tego samego autora: „Piec kręgowy Hormana“. Również książkę z dziedziny ceramiki prof. Łaszczki, o której było ogłoszenie w „Budowlanych“.

Bardzo przepraszam, może to są duże wymagania z mojej strony, ale książki są mi potrzebne i nie wiem, gdzie je mam kupić. Podaję swój życiorys, co częściowo wytłumaczy moją prośbę.

Urodziłem się w 1917 r. Jestem synem drobnorolnego gospodarza. Po ukończeniu 4 oddziałów szkoły powszechnej musiałem przerwać naukę, brać się do pracy zarobkowej postronnie, a poza tym pomagać ojcu w gospodarstwie. Na początku wojny pracowałem w majątku ziemskim przy robotach budowlanych w powiecie zamojskim, lecz kiedy okupant zaczął wywozić na roboty, wyszedłem z majątku i zaciągnąłem się do oddziałów partyzanckich. W roku 1944 po odzyskaniu niepodległości wróciłem do pracy. W styczniu 1948 r. zwróciłem się do Ministerstwa Odbudowy z prośbą o danie mi jakichś możliwości osiągnięcia wiedzy fachowej w dziedzinie budownictwa.

Dostałem przydział do szkoły ceramicznej w Grudziądzu. Po kilkumiesięcznym pobycie w szkole i po częściowym zdobyciu doświadczeń teoretycznych zostałem wysłany na praktykę do cegielni parowej Tyniec w Kaliszu. Teraz będąc tu na zakładzie otrzymuję pieniądze na wyżywienie. Ujmuję sobie wprost od ust, ażeby złożyć kilkaset złotych i kupić książki, o których wyżej wspomniałem. W szkole była bezpłatna nauka i utrzymanie, ale książek i podręczników szkoła nie wydawała, bo nie było na to funduszków. Książki te są mi koniecznie potrzebne do nauki, więc proszę uprzejmie o przychylnie rozpatrzenie mojej prośby“.

D. F.

W związku z tym listem redakcja wspomnianego miesięcznika otrzymała od majstra zakładów ceramicznych w Sołtykowie obszerne opracowanie, zawierające szczegółowe informacje dla pała-

czy w piecach ceramicznych. Nadesłany materiał zawierał 10 stron maszynopisu i stanowi niezwykle interesujący przejaw inteligencji zawodowej i zainteresowań pedagogicznych majstra. List brzmi:

Wyczytałem w mies. „Budowlani“ — pisze majster ceramik A. B., że ob. D. F. zapytuje, gdzie można nabyć książki o ceramice. Przecież każde Zjednoczenie może najlepiej poinformować, gdzie takie książki można kupić.

Czytałem książki o ceramice inż. Pawłowicza, Modzelewskiego, ale najlepiej przypadła mi do gustu książka inż. Galera, bez której trudno byłoby mi się obyć pomimo, że już mam przeszło 30 lat praktyki za sobą.

Inż. Galer wydał również książkę o wypalaniu cegły, ale jeszcze jej nie czytałem, ma kosztować 800 zł.

Jeżeli ob. D. interesuje się ceramiką, przesyłam mu rękopis z mojej praktyki i doświadczeń o wypalaniu cegły, dachówek itp. w piecach kręgowych.

Według mego opisu wyuczam palaczy i jestem pewny, że moi uczniowie są zadowoleni z tej nauki, dają sobie w każdej cegielni radę i przodują w pracy.

A. B.

Zakłady Ceramiczne „Odrowąż“
w Sołtykowie

Gdy Redakcja Miesięcznika „Budowlani i Ceramicy“, która poświęca wiele miejsca wiedzy zawodowej, zapowiedziała na łamach pisma popularne kursy, np. jak powstaje rysunek, z historii budownictwa, nowiny budowlane, otrzymała od jednego z czytelników następujący list: „Proponuję jeszcze zamieszczenie na łamach pisma szeregu artykułów popularnych z dziedziny elementarnej statyki (dla mistrzów), encyklopedii maszyn budowlanych i ich obsługi oraz z dziedziny polskiej ujednoliconej terminologii fachowej w zakresie przemysłu budowlanego w celu odchwasczenia języka naszej braci murarskiej, ciesielskiej no i licznych techników, błędnie określających narzędzia i funkcje pracy budowlanej“.

Redakcja wszystkich pism związków zawodowych i w ogóle wszystkie redakcje dzienników, tygodników społecznych oraz poradnie zawodowe i samokształceniowe otrzymują stale wiele listów w sprawie oświaty zawodowej.

O nową ludową inteligencję techniczną

Samorzutny, żywiołowy ten ruch w zakresie oświaty zawodowej uzyskał w przemówieniu ministra Minca na Kongresie Zjednoczenia teoretyczną podbudowę, co pozwala wplanować go w pro-

ces przebudowy społecznej. Ruch ten był do niedawna pod opieką Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które wychodząc zresztą w pierwszej fazie z założeń pilnych potrzeb gospodarczych, rozłożyło opiekę nad akcją szkolenia i samokształcenia zawodowego pracujących. W ślad za Ministrem Przemysłu i Handlu podjęły tę oddolną inicjatywę inne Ministerstwa, ujmując ruch w zorganizowane łóżysko, kierowane centralnie przez specjalne wydziały szkolenia.

Ruch oświaty zawodowej dorosłych jest już obecnie ruchem tak wielkim, że zinwentaryzowanie go wymagało by długiego czasu i wielu wysiłków. Mowa ministra Minca znamionuje nowy etap w rozwoju tego ruchu, nadając mu wyraźne oblicze polityczne i czyniąc z niego ważny instrument rewolucji społecznej.

Oto fragment z przemówienia Ministra Minca na Kongresie Zjednoczenia:

„Wytyczne nowego planu gospodarczego stwierdzają, że w okresie 6-letnim winno zostać przeszkolonych ponad 800 tysięcy robotników, od 80 do 100 tysięcy techników i około 24 tysiące inżynierów.

Jest to zadanie trudne do wykonania, ale bez wypełnienia tego zadania nie może być mowy o pomyślnej realizacji planu 6-letniego.

Dotychczas mamy w naszej gospodarce niewystarczającą liczbę techników i inżynierów. Tam gdzie powinno być 10, czasem mieliśmy jednego. Przynosi to nam olbrzymie szkody. Można było tak pracować w okresie odbudowy, ale w okresie rozbudowy naszego życia gospodarczego z takim minimum sił inżynierskich i technicznych, jakimi rozporządzamy teraz, pracować nie będzie można.

Trzeba szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić i to od zaraz, nie tracąc czasu, nie żałując środków i sił.

Kogo będziemy szkolić?

Historia uczy, że klasa panująca, klasa przodująca miała zawsze swoją własną inteligencję. Mieli swoją własną inteligencję feudalowie w specyficznej postaci kleru, miała i ma swoją inteligencję burżuazja, wytworzyły własną inteligencję masy ludowe i klasa robotnicza Związku Radzieckiego, tworzą swoją własną inteligencję polska klasa robotnicza i polskie masy ludowe.

Dlatego szkolić będziemy inteligencję mas ludowych i inteligencję klasy robotniczej.

Nasze państwo poczyniło już poważne kroki w kierunku umożliwienia młodzieży robotniczej i chłopskiej kształcenia się w wyższych uczelniach. Te kroki są niedostateczne i będą musiały

być jak najszybciej znacznie rozszerzone. Niezależnie jednak od tego rozszerzenia nie możemy się ograniczyć do formowania nowej inteligencji tylko poprzez kształcenie młodzieży w normalnych szkołach. To wymagało by zbyt wiele czasu, a my czasu nie mamy. 6-letni plan i jego zadania czekać nie będą. Z kogo więc prócz młodzieży formować nową inteligencję ludową?

Czy i gdzie istnieje taki materiał ludzki?

Taki materiał ludzi istnieje. Istnieje on w naszym bezpośrednim otoczeniu, tylko, że często nie potrafimy go widzieć i ocenić.

W ciągu 4 lat po wyzwoleniu wyrosła u nas duża warstwa klasy robotniczej, która ma wszystkie dane na przekształcenie się w inteligencję ludową. Są to nasi wysunięci na stanowiska dyrektorów, wicedyrektorów i kierowników działów robotnicy, są to najbardziej doświadczeni i uświadomieni przodownicy pracy, są to liczni wysoce wyspecjalizowani i kulturalni robotnicy. Ci ludzie posiadają wiele wiadomości praktycznych o produkcji, wiele umiejętności administrowania i organizowania i wiele instynktu klasowego i świadomości politycznej.

Czego im brak?

Brak im wykształcenia ogólnego i specjalnej wiedzy technicznej.

Trzeba, żeby Państwo Ludowe w przyśpieszonej, w skróconej formie dało im to wykształcenie i dało im tę wiedzę.

Dlatego trzeba będzie, żebyśmy znaczną część takich ludzi posłali na specjalną naukę, a na ich miejsce wysunęli nowych.

W ten sposób przyśpieszone zostanie formowanie nowej, ludowej inteligencji, inteligencji klasy robotniczej, która wspólnie z tą częścią starej inteligencji, chcącej i umiejącej kroczyć nogą w nogę z życiem, stanie do wielkich zadań budownictwa Socjalizmu w Polsce". Tyle Minister Minc.

O nową treść wykształcenia ogólnego techników

Jak więc, zdaniem oświatowców, powinien ułożyć się stosunek pomiędzy oświatą ogólną a zawodową?

Nie wydaje się rzeczą słuszną, by na dłuższą metę oba nurty oświaty dorosłych płynęły oddzielnie. Oświata dorosłych zawodowa obejmie setki tysięcy ludzi i ma charakter samorzutny, oświata dorosłych ogólna wymaga wielokrotnie inicjatywy odgórnej, obejmuje co najwyżej tysiące ludzi i nie daje tak jak tamta pewności awansu. Oświata ogólna ma silniejsze oparcie w kołach nauczycielskich i w ogóle wśród osób pracujących w zawodach, wymagają-

cych pewnego szlif u kulturalnego. Nie precyzuję na razie form współdziałania, stawiam sprawę powiązania oświaty dorosłych zawodowej i ogólnokształcącej w jakąś całość, która by pozwoliła człowiekowi dorosłemu umiejscowić swoją pracę zawodową w całości kształce kulturalnej. Jak to uczynić? Szukać należy rozwiązania oczywiście na płaszczyźnie wiedzy technicznej jako wiedzy podstawowej, co wynika z samego założenia, że chodzi tu o ludową inteligencję techniczną. Treść wykształcenia ogólnego nie jest jednoznacznie wyznaczona przez samo pojęcie ogólnego wykształcenia. Treść ta ulega zmianie w zależności od funkcji, jaką w danym układzie sił społecznych pełni inteligencja. Jaka powinna być ta treść w społeczeństwie socjalistycznym, w którym problemy produkcji i planowania stanowią punkt wyjścia dla całego procesu kulturalnego.

Należyta orientacja w zagadnieniach technologicznych i w całości kształce wiedzy politechnicznej, następnie znajomość praw rozwoju społecznego jako podstawy planowania i dobra szkoła myślenia logicznego w związku ze starannym przygotowaniem matematycznym, a to wszystko w powiązaniu z odpowiednią kulturą językową określić należy jako wykształcenie ogólne inteligentnego technika.

Do tej pory za istotną treść wykształcenia ogólnego uważane są wiadomości z różnych dziedzin humanistyki.

A tymczasem właśnie technika — jak pisze francuski uczoney A. Cuvillier — zawiera w sobie potencjalnie całe życie duchowe człowieka. Mauss, francuski socjolog, nauczyciel Stefana Czarnowskiego stwierdza, „że w umiejętnościach praktycznych człowiek rozszerza swe granice. Czyni on postępy w świecie przyrody a zarazem wykracza poza i ponad swą własną naturę, ponieważ przystosowuje się do przyrody. Tworzy a jednocześnie przetwarza siebie samego, tworzy swe ośrodki do życia, rzeczy czysto ludzkie i zarazem swą myśl, utrwaloną w tych rzeczach. Tu wykluwa się prawdziwy rozum praktyczny“.

Opierając się na nowym ujęciu techniki, dojść można do ogólnego wykształcenia, wykorzystując bogaty materiał doświadczeń praktycznych, jaki posiadają wyspecjalizowani robotnicy, jako kadry przyszłej ludowej inteligencji technicznej. Ludzie ci, prócz fachowej wiedzy technicznej w zakresie swojej specjalności, muszą uzyskać szersze spojrzenie na technikę jako na całość, inne niż otrzymywali je dotychczas nasi technicy. Technika musi być własną w system ogólnego wykształcenia jako jego zasadnicza podstawa, co pozwoli wytworzyć nowy typ inteligenta, inteligentnego technika. W okresie kapitalizmu patrzono na zdobycze techniki

jak na wyczyny akrobatów, mówiło się ciągle „o cudach techniki”, dążąc jedynie do ciągłych rekordów, jak gdyby los ludzkości naprawdę był uzależniony od tego, czy ktoś zbuduje najwyższy drapacz chmur, czy cokolwiek innego w tym stylu.

O co innego chodzi nam dzisiaj. Technik-socjalista powinien patrzeć na technikę jako na rzecz najbardziej ludzką i ludziom służącą, powinien myśleć o najlepszym wykorzystaniu techniki w ramach planowej, uspołecznionej gospodarki dla dobra najszerzych mas. Materiał faktów z dziedziny historii techniki i historii produkcji w odpowiednim ujęciu rozwojowym i porównawczym, w powiązaniu z przeobrażeniami społeczno-gospodarczymi wzmoże sprawność myślową naszych słuchaczy robotniczych, nauczy ich dostrzegać i rozwiązywać we właściwy sposób problemy techniczne, czyniąc z nich inteligentnych fachowców, świadomych swej odpowiedzialnej roli w budowaniu ustroju socjalistycznego.

F. URBAŃCZYK

PIERWSZE KROKI WYCHOWAWCY NOWEJ KLASY W SZKOLE DLA DOROSŁYCH

Praca nauczyciela w szkole dla dorosłych odbywa się w trudnych warunkach. Większość uczniów, to ludzie pracujący zawodowo — przychodzą więc do szkoły znużeni po pracy i nie mają na ogół większych możliwości uczenia się w domu. Z drugiej strony program szkolny (zwłaszcza w szkole średniej) jest bardzo obszerny i z trudem tylko daje się przerobić. Dlatego nie jest łatwa ani praca nauczyciela, ani praca ucznia.

Wobec tego jest rzeczą ogromnie ważną wykorzystanie wszystkich czynników, które by ułatwiły pracę szkolną. Jest to zaś szczególnie ważne w semestrze pierwszym, kiedy przybywają do szkoły nowi uczniowie, nie zdający sobie dobrze sprawy ani ze stanu swych wiadomości i zdolności, ani ze swych życiowych możliwości w zakresie kształcenia się, ani z wysiłku, którego szkoła będzie od nich wymagała. Znany jest fakt, że w pierwszym semestrze szkoły średniej dla dorosłych odpada bardzo duża ilość uczniów, bo mniej więcej jedna trzecia część zapisanych.

Rozważania poniższe odnosić się będą specjalnie do roli nauczyciela, który jest zarazem wychowawcą takiej właśnie, rozpoczynającej swą pracę klasy i uwzględniają tylko pewne czynniki, od których zależy pomyślny rozwój prac szkolnej.

Obserwacja szkolna uczy, że postępy uczniów zależą w wybitnym stopniu od ogólnej atmosfery panującej w klasie. Atmosfera klasy, czyli panujący normalnie w klasie nastrój uczuciowy i postawa uczniów wobec nauki, nauczyciela i szkoły, może zachęcać i pobudzać ucznia do wysiłków, albo też może go zniechęcać. Zdarza się, że w jednej klasie panuje powszechna ochota do nauki i widać żywe zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami, w innej zaś uderza zupełna bierność i obojętność w stosunku do pracy szkolnej, jeśli nie wręcz lekceważenie. Ta przychylna dla nauki atmosfera (względnie obojętna) wytwarza się zwykle w sposób dość przypadkowy, zależnie od doboru uczniów i nauczycieli, oraz od mniej lub bardziej udolnych pierwszych kroków nauczycieli na terenie formującej się nowej klasy.

Pragnę podkreślić moment formowania się nowej klasy. Klasa formuje się, albowiem — po pierwsze — dopiero ustala się jej skład osobowy, a po wtóre tworzy się powoli jej struktura jako pewnej całości; stopniowo zarysowują się indywidualności uczniów — dodatnie lub ujemne, dobierają się grupy koleżeńskie, ustala się hierarchia autorytetów klasowych, urabiają się wspólne poglądy na naukę, nauczycieli, szkołę i kolegów, dokonuje się wartościowanie celów i motywów kształcenia. W wyniku tego bardzo złożonego i w rzeczywistości mało nam znanego procesu powstaje czasem klasa, która odznacza się wielkim zapałem do pracy i dużym współzawodnictwem wśród uczniów, a czasem klasa niechętna do jakichkolwiek wysiłków, klasa zdemoralizowana, oczekująca dobrych świadectw zdobytych bez wysiłku, a najczęściej klasa przeciętna o niezdecydowanym obliczu.

Nie ma nauczyciela, który by w swej praktyce nie zetknął się z każdym z tych trzech typów klasy i który by nie doświadczył, o ile łatwiej jest prowadzić naukę w klasie pierwszego typu, aniżeli w klasie przeciętnej, i jak ciężka i niewdzięczna jest praca w klasie niechętnej, w klasie lekceważącej naukę i zazwyczaj także nauczyciela.

Nasuwa się pytanie, czy proces formowania się nowej klasy musi odbywać się w sposób przypadkowy? Czy nie można by nim pokierować i zapobiec wytwarzaniu się niepożądanego atmosfery w klasie, jak i nieodpowiedniej struktury klasy? Przecież rola nauczyciela nie musi być bierna, przecież posiada on duże możliwości

oddziaływania na życie klasy, zarówno przez wpływ swej osobowości, jak i przez właściwe wyzyskanie treści programu szkolnego oraz przez celową organizację życia klasy.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy zdać sobie jasno sprawę z tego, co się składa na atmosferę i strukturę klasy. W klasie o dobrej atmosferze uczniowie chętnie biorą się do nauki, odnoszą się do lekcji z zainteresowaniem, nie poddają się znużeniu, panują nad przedmiotem, idąc razem z nauczycielem. Uczniowie takiej klasy rozumieją, że nauka jest poważną pracą i że przedstawia dla nich wartość niezależnie od końcowego świadectwa, które otworzy im nowe drogi w życiu. Zagadnienia, związane z nauką, są przedmiotem zainteresowań zespołowych, przedmiotem rozmów i dyskusji poza lekcjami szkolnymi. Wśród uczniów daje się zauważyć ambicję osiągania jak najlepszych wyników, a także współzawodnictwo w pracy. Zła odpowiedź budzi w uczniu uczucie wstydu wobec klasy. Uczeń, który się uchyla od nauki, jest lekceważony i żyje na marginesie klasy, jako element do pewnego stopnia obcy; jego odejście ze szkoły przyjmuje klasa z uczuciem ulgi.

W klasie o dobrej atmosferze panuje duch koleżeństwa — koleżeństwa czynnego, opartego na rzeczywistej przyjaźni, oraz na wzajemnym zaufaniu i szacunku. Współzycie koleżeńskie opiera się raczej na dodatnich cechach charakteru poszczególnych uczniów, aniżeli na cechach ujemnych. Współzycie takie rodzi się z chwilą, gdy ustaleni się wspólna platforma poglądów i ideałów życiowych. Aby to się stało, pewne wartości życia muszą zostać uznane za obowiązujące, gdyż one stanowią kryterium codziennego postępowania i współzycia. Im wyższe są te milcząco uznane przez klasę kryteria moralne, tym w większym stopniu uczniowie ujawniają na gruncie klasy lepsze strony swego charakteru, a tym mniej swe gorsze strony. Dzięki temu tym lepiej przedstawia się całość klasy.

Przejdźmy do sprawy struktury klasy. Dobra klasa stanowi zwykle zwartą całość. Uczniowie wkładają w słowa „nasza klasa” żywą, emocjonalną treść i łączą z nimi wyobrażenie klasy jako pewnej całości, wyznaczonej nie tylko przez cztery ściany klasy, ale i przez wspólne przeżycia i dążenia. Rzadko, niestety, zdarza się, aby klasa mogła działać jako zwarta jednostka zbiorowa, realizując zbiorowym wysiłkiem wspólny cel. Klasa, która by sobie postawiła taki wspólny cel w zakresie pracy szkolnej, byłaby ideałem klasy szkolnej. Gdyby na przykład klasa postawiła sobie jako wspólny cel ukończenie szkoły przez wszystkich uczniów klasy

i gdyby urzeczywistniała ten cel przez wzajemne zachęcanie się do wysiłku, wspieranie się moralnie w chwilach znużenia lub niepowodzeń i wreszcie przez wzajemną pomoc w nauce, to klasa taka mogłaby być wzorem klasy jako świadomej swego zadania grupy społecznej. Naturalnie, klasa taka musiałaby sobie często przypominać to wspólne zadanie, każdy uczeń powinienby żywo odczuwać swą współodpowiedzialność za siebie i za klasę. Każda klasyfikacja powinna być sprawdzianem wysiłków, a uzyskane wyniki przedmiotem wspólnej radości (niemal święta klasowego) lub wspólnego smutku. Sprawa osiągania właściwych postępów, stosowania właściwych metod uczenia się w domu, a także współdziałania nauczyciela z klasą powinna być przedmiotem dyskusji na zebraniach klasowych. Analiza przyczyn niepowodzeń, i metod skutecznych uzyskiwania dobrych wyników w nauce przez poszczególnych uczniów, dałaby zawsze wiele pouczających wniosków. Możliwą ona jest tylko przy dobrym współdziałaniu przodujących uczniów takiej klasy z nauczycielem-wychowawcą, który może im dawać użyteczne sugestie, jak należy kierować pracą klasy.

To związanie się klasy w zwartą, solidarną grupę — związanie, będące wynikiem przyjęcia i realizowania zbiorowo przez klasę wspólnego celu — jest pierwszym i bodaj najważniejszym punktem, jeśli chodzi o życie klasy jako pewnej całości. W opisanej postaci spotyka się je rzadko. Najczęściej klasa jest zbiorowiskiem ludzi luźno ze sobą związanych, odczuwających więzy koleżeństwa dość powierzchownie. Jeżeli klasa taka działa zbiorowo, to dzieje się to dorywczo, od wypadku do wypadku. Oczywiście, i takie dorywcze wspólne działanie może posiadać wartość wychowawczą. Może ono być wstępem do głębszego zespolenia się klasy za pomocą jakiegoś trwałego, odleglejszego celu, wymagającego zbiorowych i stale powtarzających się wysiłków.

Jeśli chodzi o samą strukturę klasy, to pamiętać należy, że w klasie znajdują się uczniowie o różnych cechach umysłu i charakteru. Są w niej uczniowie bardzo zdolni, średnio zdolni i mało zdolni. Są uczniowie uspołecznieni i uczniowie nieuspołecznieni, pracowici i leniwi, uczniowie traktujący naukę poważnie i uczniowie-spekulanci, odnoszący się do nauki z lekceważeniem i pragnący przejść przez szkołę z jak najmniejszym wysiłkiem. Znajdują się w klasie uczniowie, którzy imponują swym kolegom rzeczywistymi lub fikcyjnymi wartościami. Już przy pierwszym spotkaniu się uczniów nowej klasy dokonuje się wstępna rozgrywka osobistych wartości: od razu wybijają się uczniowie o walorach towarzyskich, umiejący zgrabnie zagać rozmowę, powiedzieć coś wesołego lub umiejący zainteresować się szczerze osobistą sytuacją nowego

kolegi. Czasem już wtedy potrafią niektórzy okazać swą koleżeńską życzliwość i ułatwić drugiemu pierwsze kroki w szkole. W ten sposób zawiązują się pierwsze nici sympatii, tworzą się pierwsze grupki uczniów o wspólnych zainteresowaniach (np. sportowych), oraz wysuwają się autorytety klasowe, wytwarzają się następnie pewne tradycje klasowe, urabiają się formy współżycia, pojawia się poczucie ciągłości istnienia klasy i świadomość klasy jako całości.

Jednakże nie wszystkie sympatie i grupki, powstałe na początku roku, utrzymują się; dokonuje się wiele zmian w tym zakresie. Nie wszystkie walory uczniów, wykazane na początku, wytrzymują próbę życia. Na początku uczniowie się przecież nie znają. Dopiero po pewnym czasie poznają się wszyscy wzajemnie. O ile na początku wysuwają się na czoło przede wszystkim typy śmiałe i ekspansywne, o tyle później dochodzą do głosu także inne typy, mniejszą zwracające na siebie uwagę, ale reprezentujące przymioty ważne dla życia klasy. Po bliższym poznaniu się uczniów ustala się hierarchia wartości uznawanych przez klasę, oraz grupy zwolenników i przyjaciół, którym przodują jednostki wybitniejsze.

Pierwsze chwile wspólnego życia klasy są bardzo ważne, gdyż decydują o atmosferze klasy na okres najbliższych tygodni, a atmosfera ta z kolei ma niemały wpływ na kształtowanie się stosunku uczniów do nauki i nauczycieli. Zła atmosfera może zaszkodzić klasie na długo. Jeżeli na przykład wysuną się na czoło klasy autorytety ujemne, demoralizujące klasę, to zadanie nauczycieli będzie przez długi czas bardzo niewdzięczne. Niejeden uczeń, o najlepszych chęciach do nauki, może się zaniedbać w nauce i nawet odpaść ze szkoły, jeśli uzdolnienia nie pozwolą mu nadrobić w porę zaniedbań, powstałych pod wpływem nieodpowiednich kolegów.

Od tego więc jak się ukształtuje struktura klasy, jakie się wyłonią autorytety klasowe, jacy się wysuną przywódcy i jakie zespoły utworzą się dokoła nich, zależy jakość klasy. Od tego w dużym stopniu zależy, czy klasę będziemy mogli nazwać dobrą, czy też będziemy musieli nazwać ją złą. Dobra klasa już samą swą atmosferą podciąga uczniów słabych, zła deprawuje nawet uczniów dobrych.

Zagadnienie urabiania klasy jako grupy nie było dotąd systematycznie opracowywane, choć niewątpliwie jest podstawowe dla praktyki wychowawczej w szkole. Toteż w praktyce o formowaniu się klasy jako grupy rozstrzyga najczęściej przypadek, a tylko czasem intuicja i doświadczenie wychowawcy, który zwykle podchodzi do tego zagadnienia przede wszystkim od strony dyscypliny klasowej i zasadniczych wymagań porządkowych szkoły. Tym-

czasem można by osiągnąć o wiele lepsze wyniki pracy wychowawczej, gdybyśmy lepiej znali mechanizm tworzenia się struktury klasowej i gdybyśmy umieli w sposób świadomy dobierać skład klasy — przynajmniej tam, gdzie to jest możliwe przy istnieniu klas równoległych. A mam tu na myśli dobór nie tylko według uzdolnień umysłowych, ale także według różnych cech charakteru. W klasie np. ospałej pożądanym jest zawsze uczeń o bujnym temperamentem, chociażby nawet wprowadzał trochę zamieszania.

Spróbujmy jednak wysnuć z powyższych rozważań pewne wnioski praktyczne dla prowadzenia klas początkowych w szkołach średnich dla dorosłych. Wnioski te — pragnę podkreślić — użyteczne będą w klasach, w których uczniowie są rzeczywiście dorośli, tj. mający więcej niż 18 lat.

Wydaje mi się, że kształtowanie się klasy powinno być wczesnym przygotowaniem. Przygotowanie to powinno się dokonać jeszcze przed pierwszym zebraniem się całej klasy na początku roku szkolnego. Gdy uczniowie się zjawiają na pierwszą lekcję, potrzeba, aby nauczyciel już ich znał i w oparciu o tę znajomość nadawał właściwy kierunek życiu klasy. Dotychczas jednak działo się wręcz przeciwnie. Nauczyciel przychodził do obcej sobie całości klasy i dopiero stopniowo poznawał poszczególnych uczniów. Uczniowie natomiast, obcując ze sobą przez wszystkie godziny i przerwy, poznawali się znacznie szybciej i wytwarzali określoną atmosferę w klasie wcześniej, aniżeli nauczyciel-wychowawca mógł cokolwiek postanowić. W ten sposób kierownictwo klasą wymykało mu się z rąk, a on pozostawał tylko administratorem klasy.

Sytuacja wychowawcza w nowej klasie powinna więc być uchwyciona od razu mocno przez szkołę. Jak to zrobić?

Zdaniem moim nieodzowną rzeczą jest wyznaczenie wychowawcy klasy jeszcze przed wpisami. Każdy nowy uczeń powinien być skierowany do wychowawcy na rozmowę na określony termin przed rozpoczęciem nauki. Ponieważ rozmowa ta powinna być rzeczywistą rozmową, w której nauczyciel ma poznać ucznia, przeto przy wyznaczaniu jej terminu należy przewidzieć na nią dostateczną ilość czasu. Dokładny termin rozmowy powinien być podany uczniowi od razu przy jego zapisywaniu się do szkoły.

Jak zaznaczyłem, nie może to być urzędowa i szablonowa rozmowa, nie dająca nauczycielowi głębszego wglądu w osobowość nowego ucznia; gdyby tak miało być, to nie warto by jej w ogóle przeprowadzać. Rozmowa toczyć się winna w atmosferze przyjaźni, zrozumienia i prawdziwego zainteresowania się nowym uczniem ze strony nauczyciela. Może się zacząć od wyrazów powi-

tania, w których nauczyciel wyrazi swą osobistą życzliwość i serdeczny stosunek do nowego dla siebie człowieka, dzięki czemu uczeń powinien nabrać od razu zaufania. Naturalnym tematem dalszej rozmowy będzie sytuacja życiowa ucznia i motywy, które go skłoniły do zapisania się do szkoły. Z rozmowy tej nauczyciel dowie się, jaka była przeszłość ucznia, w jakich warunkach wychowywał się w dzieciństwie, dlaczego nie mógł się kształcić wcześniej; następnie dowie się, jakie są jego obecne warunki życia: czy i gdzie pracuje, przez ile godzin, gdzie mieszka (daleko czy blisko), jak mieszka, jak się przedstawiają jego stosunki rodzinne. Z tego wszystkiego będzie mógł nauczyciel wysnuć wnioski co do jego obiektywnych możliwości uczenia się. Z kolei wypadnie wyjaśnić bardzo ważne zagadnienie zainteresowań ucznia czy i w jakim stopniu interesował się nauką, czy i co dotąd czytywał spośród książek i czasopism. Wreszcie zagadnienie motywów dalszego kształcenia się; okaże się nieraz, że uczeń nie zdaje sobie dobrze sprawy z wartości swych motywów i że kieruje się niekoniernie rozsądnymi lub wartościowymi. Nauczyciel może i powinien — w ostrożny zresztą sposób — podważyć motywy nieodpowiednie, a natomiast podkreślić społecznie wartościowe. Powinien rozpocząć pracę nad „mobilizacją“ motywów, to znaczy nad wysunięciem na czoło tych motywów, które będą mieć dla niego wartość w pracy wychowawczej.

Z rozmowy tej, jeśli jest dobrze prowadzona, nauczyciel może się dużo dowiedzieć o uzdolnieniach ucznia, o jego zainteresowaniach i uspołecznieniu, i w ogóle o jego charakterze. Pozwoli mu to przewidzieć, jakich postępów w nauce można się po nim spodziewać, jakie uczeń będzie miał trudności, jaką rolę może odegrać w klasie, jak będzie oddziaływał na kolegów. Toteż w drugiej części rozmowy nauczyciel powinien przejść do sformułowania swoich wskazań i życzeń. Powinien w razie potrzeby okazać troskę o to, jak uczeń będzie przezwyciężał swoje pierwsze trudności w szkole (gdy np. uczeń jest mało zdolny lub ma braki w wiadomościach, albo ma trudne warunki domowe itp.). Nauczyciel może tu wreszcie wypowiedzieć swe życzenia co do zachowania się ucznia w szkole. Jeśli to będzie uczeń wartościowy, można z nim rozmawiać na temat postawy, jaką powinien zająć wobec kolegów słabszych w nauce, jak im powinien pomagać, jak zachęcać i podtrzymywać na duchu. Można z nim rozmawiać jak ze współpracownikiem wychowawcy na terenie klasy. Jeśli to będzie uczeń słabszy, to należy go zachęcić do pracy, przestrzec przed trudnościami i przed chwilami zniechęcenia oraz wezwać do poważnego traktowania nauki. Można mu wskazać uczniów dobrych (o ile

nauczyciel już takich poznał) i poradzić mu, aby się do nich zbliżył; trzeba wreszcie zaapelować do ucznia, aby pewne swe poglądy lub ideały podtrzymywał mocno w klasie wobec kolegów.

W toku całej rozmowy nauczyciel nie może zapominać, że celem jej jest nie tylko poznanie ucznia, ale także pokierowanie procesem tworzenia się atmosfery w klasie. Dlatego podczas rozmowy musi być czujny na wszystko, co w wypowiedzi ucznia może mieć wartość konstrukcyjną, musi na to zwrócić uwagę, wyrazić swe zainteresowanie i uznanie, a nawet zachęcić ucznia, aby stale i przy każdej sposobności te dodatnie momenty przejawiał. Kończąc rozmowę, nauczyciel może serdecznie powitać go jako nowego ucznia i wyrazić mu swe życzenia — nie banalne, ale wypływające z serca i ze zrozumienia sytuacji życiowej ucznia — na nowy okres jego życia.

Rozmowa powinna zbliżyć ucznia do nauczyciela-wychowawcy. Uczeń winien wyjść z rozmowy z przekonaniem, że ma w wychowawcy swego przyjaciela, do którego może się odnieść zawsze z zaufaniem, nawet jeśli wychowawca będzie musiał stawiać mu swe wymagania. Dobrze przeprowadzone rozmowy ze wszystkimi uczniami pozwolą wychowawcy działać w klasie w sposób przemyślany i zgodny z celami wychowawczymi, które sobie postawi.

Zasadniczą treść rozmowy — sytuację życiową ucznia i motyw, które skłoniły go do zapisania się do szkoły — należy zanotować bezpośrednio po zakończeniu rozmowy. Może to uczynić albo sam nauczyciel, albo uczeń według wręczanego mu kwestionariusza, choć pierwszy sposób będzie lepszy.

Przeprowadzone w ten sposób ze wszystkimi uczniami rozmowy dostarczą nauczycielowi bogatego materiału i pozwolą mu wyrobić sobie dokładny obraz klasy, z którą ma pracować. Już na ich podstawie zarysują się przed nim pewne linie działania, oraz zagadnienia, na które będzie musiał zwrócić baczniejszą uwagę. To też pierwsze jego spotkanie z całą klasą na początku roku szkolnego nie będzie mieć tylko charakteru biurokratyczno-regulaminowego (spisania uczniów i zapoznania ich z wymaganiami regulaminu szkolnego), lecz będzie także sposobnością do poruszania spraw ważnych, bezpośrednio uczniów dotyczących, a mianowicie wniosków, które nauczyciel z rozmów indywidualnych wysnuje. Może więc nauczyciel zreferować, jaka jest struktura społeczna klasy, jaka jest sytuacja większości uczniów, jakie trudności należy przewidywać i jak sobie z nimi radzić; może podkreślić pozytywne wartości, które się w rozmowach ujawniły (np. walka poszczególnych uczniów z trudnym losem, wytrwałość ich wysiłków, pragnienie wiedzy u innych, wola służenia społeczeństwu i gotowość poma-

gania drugim, zaradność i samodzielność życiowa itd.), oraz ich przydatność w pracy szkolnej. Nakreślony w ten sposób przez nauczyciela obraz klasy i perspektyw jej pracy będzie stanowić pierwsze pojęcie uczniów o klasie jako całości. Słowa nauczyciela mogą nastroić ogół uczniów przychylnie do tego obrazu i obudzić w nich dodatnie uczucia społeczne w stosunku do ogółu kolegów i klasy. Bez używania wielkich słów nauczyciel powinien nastroić klasę na ton poważnej pracy, którą powinno się podjąć z ochotą i z zaufaniem we własne siły. W wytworzonej w ten sposób atmosferze nauczyciel winien by wysunąć jakieś konkretne, aktualne zagadnienia porządku szkolnego, aby uczniowie mogli się także wypowiedzieć i w ten sposób lepiej się poznać.

Od razu należy też stworzyć tymczasową organizację klasy, gdyż i ona przyczynia się do wytworzenia zarówno właściwej atmosfery, jak i do zespolenia uczniów w grupę. Ponieważ uczniowie jeszcze się wzajemnie nie znają, nauczyciel może i powinien wysunąć własne propozycje co do kandydatów do różnych funkcji w klasie, wysuwając na czoło uczniów najbardziej według jego przekonania wartościowych i najbardziej się do tych funkcji nadających. Oczywiście ten rozdział funkcji musi być tymczasowy, np. na okres m'iesiąca, po czym klasa powinna już rozdzielić poszczególne funkcje pomiędzy siebie według swego uznania.

Ze względu na to, że uczniowie dorośli rozporządzają małą ilością wolnego czasu, należy zachować dużą ostrożność w obciążaniu ich dodatkowymi obowiązkami szkolnymi. Wszelkie funkcje klasowe powinny być rozdzielane pomiędzy jak największą liczbą osób, tak aby je można było spełniać przy jak najmniejszym wysiłku jednostkowym.

Tak powinny by wyglądać pierwsze dni pracy wychowawcy, które z natury rzeczy muszą mu zająć dość dużo godzin czasu. Dalsze dni będą już poświęcone utrzymaniu linii, wyznaczonej przez niego w wyniku rozmów. Wypadnie mu więc utrzymywać kontakt z uczniami, na których buduje i badać, jak rozwijają się nastroje w klasie.

Drugie zadanie wychowawcy w ciągu najbliższych tygodni, to czuwanie nad procesem przygotowania się uczniów do nowej dla nich sytuacji, którą jest uczęszczanie do szkoły. Uczęszczanie do szkoły wymaga od nich wielu ofiar, z których nie wszyscy zdawali sobie na początku należycie sprawę. Uczniowie muszą się wyrzec niejednej przyjemności i rozrywki, a na ich miejsce włożyć na siebie jarzmo codziennego wysiłku. Otóż może się okazać trudne zarówno samo wyrzeczenie się przyjemności życiowych, jak i utrzy-

manie umiaru w codziennych wysiłkach. Niektórzy uczniowie nie mogą się pogodzić z szarżyzną życia, jaka powstaje dla nich z powodu braku rozrywek, inni znów przeholowują w wysiłkach i nadwyrężają równowagę swych sł, a zwłaszcza równowagę systemu nerwowego. I jedni i drudzy przechodzić będą przez chwile krytyczne. Dobry wychowawca powinien ich przygotować na ten moment. Może to uczynić już w pierwszej rozmowie, ale to nie wystarczy; powinien przy każdej sposobności indywidualnej rozmowy wypytywać się, jak uczniowie sobie radzą z nową sytuacją życiową i jak się w niej czują, jak się uczą i kiedy..

Łatwo zrozumieć, że w tym okresie jest rzeczą bardzo ważną regulowanie obciążenia uczniów pracą przez poszczególnych nauczycieli. Dotychczas nikt o to nie dbał. Wydaje się, że sprawa ta powinna należeć do wychowawcy klasy, który utrzymując specjalnie bliski i żywy kontakt z uczniami, ma najlepszą możliwość stwierdzenia, jak znoszą swe obciążenie. Toteż powinien on dzielić się swymi spostrzeżeniami z nauczycielami klasy i ewentualnie w razie potrzeby zwalniać tempo nauki. Pamiętać należy, że szczególnie w początkowym okresie nauki jest rzeczą bardzo ważną, aby każdy przeciętnie uczący się uczeń miał poczucie, że daje sobie radę z nauką. Satysfakcja, jaką daje mu to poczucie, odgrywa bardzo istotną rolę w jego rozwoju umysłowym. Jeżeli uczeń potknie się zaraz na początku, łatwo może stracić wiarę w siebie i zniechęcić się do pracy szkolnej, co zwykle w tym okresie kończy się porzuceniem szkoły. Toteż trzeba na początku postępować z uczniami bardzo ostrożnie, aby nie tylko nie naruszyć, ale także umocnić ich postawę moralną jako uczniów.

Wreszcie ostatnie ważne zadanie wychowawcy, to troska o życie się klasy i wytworzenie z niej zwartej grupy, ożywionej zapałem do pracy i jednomyślną wolą osiągnięcia jak najlepszych wyników przez całą klasę. Zadanie to wymaga wielu zabiegów. Przede wszystkim trzeba korzystać z każdej sposobności, w której klasa mogłaby wystąpić jako całość, w której mogłaby przejawić swą inicjatywę i pomysłowość. Zbliżają zaś uczniów do siebie silne wspólne przeżycia i wspólnie podejmowane prace. Przeżycia wspólne może dać uczniom dobrze wyzyskany materiał lekcyjny: może to być materiał z języka polskiego, z historii lub nauki o Polsce współczesnej, o ile tylko zawiera dostateczny ładunek emocjonalny. Może to być także wspólna wycieczka, wspólne przeżycie dobrej sztuki w teatrze itp. Najwięcej jednak uzyska się, jeśli uda się obudzić w przodownikach klasy poczucie odpowiedzialności za postępy klasy i jeśli klasa zacznie przeprowadzać co pewien stały odstęp czasu obrachunek swych postępów i dyskusje nad wynika-

mi pracy poszczególnych uczniów oraz zastanawiać się, co można i co trzeba uczynić, aby te wyniki były lepsze.

Powyższe rozważania dalekie są od wyczerpania tematu. Dotykają one tylko niektórych stron zagadnienia — tych, które wydają mi się najważniejsze. Opierają się one na założeniu, że wychowawca potrafi się zdobyć na szczere, nieudawane zainteresowanie swymi wychowankami i że potrafi zachować nieodzowny zawsze takt.

Niejedną poruszoną myśl może zastosować wychowawca dowolnej klasy, który znając już swych uczniów, nie potrzebuje przeprowadzać z nimi na początku roku systematycznych rozmów. Wydaje się jednak, że rozmowy takie mogłyby być pożyteczne także w ciągu roku szkolnego, tak samo jak i próby celowego oddziaływania na atmosferę klasy i na jej strukturę.

Z TERENU PRACY OŚWIATOWEJ

WALKA Z ANALFABETYZMEM

J. LANDY-BRZEZIŃSKA

DOROBEK KONFERENCJI W GIŻYCACH

(Ustalenie wytycznych akcji zwalczania analfabetyzmu).

Konferencja w Giżycach, zorganizowana przez Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL dla wojewódzkich organizatorów społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu z ramienia Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, Związku Młodzieży Polskiej miała dwojakie znaczenie.

Z jednej strony dostarczyła działaczom terenowym najświeższych informacji i najbardziej miarodajnych wskazówek z ust Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem i jego współpracowników, z drugiej zaś strony zebrała doświadczenia i potrzeby terenu, które są niezmiernie ważnym materiałem dla pracy Centrali.

W ogniu dyskusji te dwa czynniki: nowe wskazania i dotychczasowe doświadczenia, stopiły się w świadomości uczestników w jasny drogowskaz do dalszej akcji.

Rozpatrzmy tedy kolejno: 1) nowe instrukcje, 2) głosy terenu oraz wnioski i wytyczne do dalszej pracy.

1) Nowe instrukcje

Zarówno ustawa o likwidacji analfabetyzmu, jak i zarządzenia Pełnomocnika Rządu w sprawie struktury Komisji Społecznych oraz rejestracji analfabetów zostały rozdane uczestnikom konferencji i szczegółowo omówione. Materiały te zresztą zostaną opublikowane, więc na tym miejscu nie będziemy ich powtarzać.

Zastanowimy się tu nad **planem pracy** przedstawionym przez min. S. Matuszewskiego, Pełnomocnika Rządu, oraz nad podziałem kompetencji Komisji Społecznych i pełnomocników.

Do zakresu pracy Komisji należy: opracować **plan akcji** na podstawie wskazań organu nadrzędnego i potrzeb terenu. Dane

z terenu, na których opiera się plan, to: liczba analfabetów, stan nauczycieli fachowych i niefachowych, potrzebnych do nauczania, środki finansowe na pokrycie zakupu pomocy naukowych, na wynagrodzenie dla nauczycieli, na opiekę nad analfabetami (w formie posiłków, dojazdu do kursów i do domu, opieki nad dziećmi uczącej się matki i in.).

W dalszym etapie do zadań komisji należy kontrola przebiegu akcji likwidacji analfabetyzmu, dalsza opieka oświatowa nad absolwentami kursów początkowych (czuwanie nad organizowaniem zespołów dobrego czytania). Komisje wojewódzkie ustawicznie kontrolują gminne, te zaś opiekują się przebiegiem akcji na terenie gromady na wsi oraz dzielnicy lub w zakładach pracy w mieście.

Pełnomocnik Rządu (w myśl art. 7 ustawy), na szczeblu centralnym, wojewódzkim i powiatowym, kieruje i koordynuje działalność władz państwowych, samorządowych oraz organizacji społecznych w zakresie walki z analfabetyzmem. Pełnomocnik Rządu to najwyższa władza w tym zakresie: mianuje pełnomocników niższego rzędu, ustala programy kursów, wskazówki dla kompletów i nauczania indywidualnego, wyznacza skład Głównej Komisji Społecznej, oraz niższych szczebli, zarządza rejestrację analfabetów i półanalfabetów itd.

Plan akcji. Pierwszym bojowym zadaniem jest rejestracja analfabetów i półanalfabetów, którą należy przeprowadzić w terminie od 1 do 15 czerwca br.

Rejestrację przeprowadza się w miejscu zamieszkania. Zakłady pracy będą rejestrować na własny użytek, to znaczy dla przeprowadzenia nauczania wśród swoich pracowników.

Kogo obejmie rejestracja? Obejmie tych obywateli, w wieku od 14 do 50 lat, którzy albo wcale nie umieją czytać i pisać, albo trochę tylko czytają, lecz nie umieją pisać, lub też bardzo słabo, z ledwością czytają i piszą (sylabizują, zniekształcają na piśmie wyrazy).

Kto dokona rejestracji? Podstawową komórką, przeprowadzającą rejestrację (i dalszą akcję zwalczania analfabetyzmu) będzie Komisja Społeczna Gromadzka (niewymieniona w ustawie), złożona z 5 osób aktywistów politycznych i społecznych, a z zasady z sołtysa i nauczyciela. Odpowiednikiem Komisji Gromadzkiej będzie Komisja Blokowa, wyłoniona spośród Komitetów Blokowych w dużych miastach oraz Komisje terenowe w małych miasteczkach.

Bezpośrednio rejestrację przeprowadzać powinno co najmniej 2 rejestratorów, a wśród nich koniecznie powinien znajdować się

nauczyciel. Jeżeli nie ma nauczyciela w danej gromadzie, należy go zaprosić z sąsiedniej.

Skąd brać informacje o analfabetach? W małej gromadzie przeważnie wiadomo, kto umie, a kto nie umie czytać i pisać. Pomocą mogą być księgi szkolne i spisy Komisji wojskowych w miastach. Na podstawie tych danych i rozmów z mieszkańcami należy sporządzić I listę analfabetów. Dodatkowo, podejrzanych o analfabetyzm, należy umieścić na liście pomocniczej.

Następnie rejestratorzy muszą sprawdzić, czy spis odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Można to przeprowadzić przez zgromadzenie wszystkich spisanych w jednym miejscu i przeegzaminowanie ich, lub też przez osobiste odwiedziny każdego. Bardziej wielkiego taktu i autorytetu rejestratora. Do tego celu najlepiej nadaje się nauczyciel. Nauczyciel najlepiej zorientuje się w stopniu i rodzaju analfabetyzmu, oddzieli tych, których trzeba kierować na kursy początkowe, od tych, którzy powinni się uczyć na kursach repolonizacyjnych, bo umieją czytać tylko w obcym języku. W myśl ustawy zwolnieni są od obowiązku rejestracji obywatele odbywający służbę wojskową, osoby nieuleczalnie chore, upośledzone umysłowo. Mogą być i inne ważne przyczyny zwolnień.

Listy Komisji gromadzkich, blokowych i terenowych stanowią podstawę do zestawień w komisjach gminnych, wojewódzkich i centralnej. W wypadkach trudnych czy wątpliwych, gdy lista gromadzka nie jest ścisła, Komisja gminna powinna przyjść z pomocą takiej gromadzie i nawet przeprowadzić dodatkową rejestrację.

Przed i w czasie rejestracji należy prowadzić wielką akcję propagandową: urządzać masówki, indywidualnie uświadamiać ludzi o znaczeniu oświaty i o wielkich perspektywach, jakie otwiera przed każdym obywatelem Polska Ludowa w zakresie kształcenia się i awansu społecznego. Tylko umiejętne, taktowne, pedagogiczne podejście organizatorów społecznych do tej akcji może dać pożądane wyniki, tak podczas rejestracji jak i nauczania.

Nie czekając na przeprowadzenie rejestracji już są czynnie i ciągle powstają nowe kursy początkowe. Obecnie 11084 kursy skupiają ponad 160.000 analfabetów. Ale to jeszcze za mało. W planie od 1 maja do 30 września br. mamy 15.000 kursów z 225.000 słuchaczy. Okres letni nie sprzyja nauczaniu na wsi. Element wiejski należy intensywnie szkolić w okresie zimowym. Dla wsi nadają się wszelkie formy szkolenia: kursy, małe komplety, nauczanie indywidualne oraz kursy internatowe. Te ostatnie powinny powsta-

wać tam, gdzie analfabeci rozproszeni są na znacznej przestrzeni, gdzie brak jest punktów szkolnych i osób przygotowanych do nauczania. Były już próby takich kursów internatowych i dały bardzo dobre rezultaty.

W ośrodkach miejskich i przemysłowych szkolić można cały rok. Łatwiej tu i o lokale i o siły pedagogiczne.

Zasadniczo nauczanie trwa więc cały rok: okres nauczania — 5 miesięcy, później miesiąc przerwy (przygotowawczy) i nowy 5-miesięczny kurs, znowu miesiąc przerwy i znowu kurs itd. Kursy będą koncesjonowane.

Podręczniki: obowiązujące podręczniki — to elementarz „Start“, a dla nauczyciela „Przewodnik do elementarza „Start““ oraz „Uczmy czytać“, wskazówki dydaktyczne, wyd. TURIL-u.

Organizacja. Na czele akcji likwidacji analfabetyzmu stoi Pełnomocnik Rządu, który ma biuro złożone z kilku osób. W Departamencie Oświaty i Kultury Dorosłych Ministerstwa Oświaty powstał Wydział do walki z analfabetyzmem. W Kuratoriach i Inspektoratach przewidziano specjalne etaty, po 1 pracowniku do tej akcji.

W Centralnym Ośr. Ośw. Dor. TURIL — Poradnia Nauczania Początkowego przygotowuje metody i pomoce, udziela porad, szkoli kadry oświatowców do walki z analfabetyzmem.

W każdym większym mieście, w każdym powiecie odbywać się będą kursy metodyczne dla niewykwalifikowanych nauczycieli, gdyż zawodowych do tej akcji nie starczy.

Nauczyciele na kursach początkowych, trwających 5 miesięcy, płatni będą przez 6 miesięcy po 120 zł za godzinę. Za dobre wyniki nauczania przewidziane są premie. Premie otrzymywać będą również uczniowie w formie bezpłatnych pomocy naukowych, pomocy materialnej, posiłków, książek, gazet.

Fundusze. Fundusze na cele zwalczania analfabetyzmu są państwowe, samorządowe, związków zawodowych oraz społeczne. Dodatkowe źródła — to zbiórki uliczne, ofiary.

Jaki jest obecnie stan akcji i jakimi torami się toczy?

Od 1 maja czynne są w całym kraju nowe kursy, ale w niedostatecznej ilości. Trzeba liczbę ich doprowadzić do 15.000. Do 1 czerwca muszą się ukonstytuować komisje społeczne na wszystkich szczeblach, by od tej daty przystąpiły do rejestracji. Na podstawie już czynnych kursów i rejestracji należy natychmiast opracować plan finansowy. Jednocześnie należy też przeprowadzać centralne szkolenie kadr instruktorskich i kursy metodyczne dla nauczających.

2) Głosy terenu

W celu uporządkowania materiału dyskusyjnego kierownictwo wysunęło następujące tematy do referatów i omówienia przez uczestników konferencji:

- 1) Zakres i plan pracy organizatora społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu.
- 2) Porównanie warunków pracy organizacyjnej w mieście i na wsi i wnioski dla usprawnienia tej pracy.
- 3) Jak usprawnić rejestrację analfabetów?
- 4) Jak zachęcić do nauczania?
- 5) Jak utrzymać 100% frekwencji?
- 6) Jak organizator może się przyczynić do polepszenia warunków i wyników nauczania na kursach początkowych?

Zarówno referaty jak i dyskusje były na wysokim poziomie.

Wykazały one z jednej strony głęboką troskę oświatowców o jak najlepsze wykonanie planu, z drugiej zaś — duże różnice i trudności w zależności od terenu.

W wyniku referatów i dyskusji plan pracy organizatora społecznego na szczeblu wojewódzkim przedstawia się następująco:

I. Okres przygotowawczy:

1. Skoordynować działalność społecznych organizacji masowych z akcją Pełnomocnika Rządu.
2. Współdziałać w ukonstytuowaniu się komisji społecznych.
3. Wyznaczyć rejestratorów do rejestracji analfabetów i pouczyć ich o metodach pracy.
4. Rozwinąć odpowiednią propagandę dla rejestracji i nauczania.
5. Wybrać odpowiednie osoby do przeszkolenia na kursach metodycznych.

W tym celu należy:

1. Poinformować oddziały powiatowe macierzystych organizacji o zarządzeniach Pełnomocnika Rządu i planie pracy bądź drogą zwołania konferencji wojewódzkich, bądź, co jest gorsze, ale tańsze, drogą rozesłanych okólników i instrukcji;
2. ułożyć szczegółowy plan działania, terminarz i plan finansowy na podstawie już dziś posiadanych danych.

II. Okres realizacji:

1. Przeprowadzić rejestrację analfabetów;
2. w stosunku do czynnych kursów: zorganizować opiekę nad uczniami, czuwać nad frekwencją i doprowadzić do jak najlepszych wyników nauczania;

3. zorganizować nowe kursy początkowe oraz zespoły dobrego czytania;
4. współdziałać z władzami szkolnymi w przeprowadzeniu kursów metodycznych dla niefachowych nauczycieli.

Rejestracja. Wszyscy obecni stwierdzili, że rejestracja powinna odbywać się bardzo umiejętnie i taktownie. Na wsi rejestracja jest łatwa, bo ludzie się znają, ale w mieście — sprawa trudniejsza. Do akcji propagandowej należy wciągnąć całe społeczeństwo, a nie tylko partie i organizacje społeczne.

Frekwencja. Największą przeszkodą w uczeniu się jest wstyd. Specjalnie na wsi to zjawisko silnie występuje, gdyż tam ludzie się dobrze znają: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi”. Nadto na wsi nie ma tej podniety do uczenia się, co w mieście, gdzie jest realniejsza perspektywa awansu zawodowego i społecznego. Wśród aktywistów wiejskich zdarzają się niepiśmienni. To wszystko powoduje, że stosowanie przymusu na wsi jest potrzebniejsze niż w mieście. Toteż wskazuje na to, że na wsi trzeba przeprowadzać intensywną, umiejętną propagandę nauczania. Zespoły świetlicowe mają tu wiele do roboty, tylko trzeba dostarczyć im odpowiedniego materiału. W Lublinie Harcerstwo opracowało 2 przedstawienia dla wsi na temat walki z analfabetyzmem. Również ekipy Ligi Kobiet z Wrocławia w programach rozrywek kulturalno-oświatowych dla wsi uwzględniają to zagadnienie.

W stosunku do aktywistów wiejskich należy zachować dyskreję i uczyć ich indywidualnie, by nie stracili autorytetu w swojej gromadzie czy gminie.

Ciekawy był głos z Poznańskiego. Tam wprowadzono najlepszy sposób na frekwencję: słuchacze sami pilnowali jeden drugiego, przed lekcją jedni wstępowali po drodze do innych kolegów i całą gromadą razem przychodzili na kurs. W ogóle wiele można oprzeć na samym zespole uczących się, o ile odpowiednio się do nich podejdzie.

W wyniku referatów i dyskusji ustalono:

Ponieważ największą bolączką akcji zwalczania analfabetyzmu jest zła frekwencja, każdy kurs będzie miał swego opiekuna społecznego, który będzie się starał zapewnić jak najlepsze warunki dla nauczania.

Organizator z ramienia organizacji masowej powinien również czuwać nad:

frekwencją, opieką nad uczniami, dogodnymi zmianami w fabrykach, dojazdami itp. Składać wnioski o premiowanie pilnych uczniów i dzielnych nauczycieli. W razie zorientowania się, że

nauczanie nie jest na należyтым poziomie, sygnalizuje o tym w inspektoracie.

Konkretne, życiowe wskazania dla organizatorów akcji zwalczania analfabetyzmu były podane i dyskutowane na głębokim podłożu ideologicznym. Specjalne wykłady przedstawicielki K. C. P. Z. P. R. prof. Siekierskiej i wicedyrektora TURiLU-u ob. B. Czajkowskiej wskazywały, jak wiązać akcję zwalczania analfabetyzmu z wychowaniem obywatela Polski Ludowej, jak przez naukę czytania i pisania budzić na najniższym poziomie świadomość socjalistyczną.

Wyrazem pełnego zrozumienia dla poruszanych na konferencji zagadnień i dla swej roli w akcji zwalczania analfabetyzmu jest z entuzjazmem uchwalona następująca rezolucja:

REZOLUCJA

uczestników Konferencji poświęconej akcji likwidacji analfabetyzmu w Polsce.

Zebrani na 4-dniowej konferencji w Giżycach przedstawiciele masowych organizacji społecznych (jak ZSCh, Liga Kobiet, ZMP i Z.A. M.P.) przyjęli z zadowoleniem inicjatywę Rządu i Partii Robotniczej do centralizacji wysiłków wszystkich organizacji społecznych na polu oświatowym.

Uczestnicy konferencji uważają, że dzięki starannie dobranemu zespołowi prelegentów i wymianie poglądów oraz doświadczeń zebranych w przeprowadzonych dyskusjach konferencja spełniła swoje zadanie i dała masowym organizacjom podstawy do rozwiązania w terenie szerokiej działalności w akcji zwalczania analfabetyzmu.

Doceniając znaczenie walki z analfabetyzmem i w oparciu o wytyczne Pełnomocnika Rządu ob. ministra Matuszewskiego, jego zastępcy Dyrektora Departamentu Ośw. Dorosłych, delegatki KC PZPR, przedstawiciele TURiL-u oraz kierowniczkę konferencji ob. Landy-Brzezińskiej, uczestnicy konferencji zobowiązali się do:

1) Zmontowania wszystkich środków propagandy w celach spopularyzowania akcji walki z analfabetyzmem i uczynienie jej bliską dla każdego obywatela.

2) Zwrócenie szczególnie bacznej uwagi na rejestrację analfabetów, na szczeblu gromady, w zakładach pracy i komitetach blokowych (dzielnicowych).

3) Odpowiedniego doboru kadr nauczających analfabetów pod względem ideologicznym i metodycznym.

4) Dopilnowanie sprawnej organizacji i należytego funkcjonowania kursów dla analfabetów.

5) Zapewnienia troskliwej opieki wszystkich czynników społecznych dla uczących się.

6) Wzięcia rzetelnego udziału w kontroli społecznej odnośnie prac przygotowawczych i przebiegu akcji likwidacji analfabetyzmu.

7) Celowego i terminowego zużycia środków finansowych przeznaczonych na ten cel.

8) Wzięcia czynnego udziału w akcji zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi przez organizowanie zespołów czytelniczych dla absolwentów kursów początkowych.

Z pełnym poczuciem odpowiedzialności i z całym sercem przystępujemy do realizacji państwowego planu likwidacji analfabetyzmu, w przekonaniu, że udział nasz w tej akcji przyspieszy budowę Polski Socjalistycznej.

Giżyce, dn. 20.V.49.

Komisja Wnioskowa:

(→) Alfons Broniewicz — Zw. Sam. Chł. — Łódź.

(→) Jan Malec — Zw. Sam. Chł. — Kraków.

(→) Stefania Czarnecka — Liga Kobiet — Poznań.

(→) Halina Gralewska — ZMP — Wrocław.

(→) Leszek Maliszewski — ZAMP — Łódź.

KONFERENCJA W GIŻYCACH.

W dniu 17 — 20 maja Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TURiL przeprowadził czterodniową Konferencję ogólnopolską organizatorów na szczeblu wojewódzkim społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu.

Do obszernego budynku Uniwersytetu Ludowego w Giżycach koło Sochaczewa, w rozległym parku, pełnym kwitnących bzów i narcyzów, zjechało 52 osoby z całej Polski.

Byli to referenci oświatowi okręgowych zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet i Związku Młodzieży Polskiej.

Zaproszeni przedstawiciele Okręgowych Komisji Związków Zawodowych nie mogli przybyć ze względu na przygotowanie do Kongresu,

Czas na tę Konferencję nie mógł być lepiej wybrany. Właśnie w przed dzień, dnia 6 maja odbyła się Narada Głównej Komisji Społecznej do walki z analfabetyzmem wraz z Prezydium Wojewódzkich Komisji do walki z analfabetyzmem, na której omówiono plan akcji i zarządzenia Pełnomocnika Rządu.

W ten sposób uczestnicy Konferencji w Giżycach otrzymali najświeższe informacje i instrukcje z ust najbardziej miarodajnych, bo samego Pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem — ministra Stefana Matuszewskiego. Mia. Matuszewski przybył na otwarcie Konferencji i spędził na niej pół dnia, omawiając wszechstronnie strukturę Komisji Społecznych, plan akcji oraz rejestrację analfabetów.

Tegoż dnia popołudniu wicedyrektor TURiLu, Zygmunt Garstecki, opowiedział o roli i zadaniach tej instytucji w akcji zwalczania analfabetyzmu. Kierowniczką Konferencji, Joanna Landy-Brzezińska, przedstawiła program bieżących obrad i metody pracy. Dokonano wyboru starosty i starościny.

Drugiego dnia przedstawicielka K. C. P. Z. P. R., prof. Jadwiga Siekierska, omówiła politykę oświatowo-kulturalną Polski Ludowej, zaś mgr. Waław Pokojski, wizytator Ministerstwa Oświaty, wyczerpująco przedstawił udział czynnika społecznego w propagandzie zwalczania analfabetyzmu oraz przeprowadzenia rejestracji analfabetów i półanalfabetów.

Trzeci dzień od rana do obiadu poświęcony był referatom i dyskusji samych uczestników Konferencji pod przewodnictwem Kierowniczki. Tematem referatów i dyskusji były zagadnienia, wysunięte przez kierowniczkę pierwszego dnia Konferencji, a mianowicie:

- 1) Zakres i plan pracy organizatora społecznej akcji zwalczania analfabetyzmu na szczeblu wojewódzkim.
- 2) Porównanie warunków pracy w zakresie zwalczania analfabetyzmu na wsi i w mieście.
- 3) Jak usprawnić rejestrację analfabetów?
- 4) Jak zachęcić analfabetów do nauczania?
- 5) W jaki sposób utrzymać 100%-tą frekwencję na kursach początkowych?
- 6) Od czego zależą dobre wyniki nauczania?

Zarówno referaty jak i dyskusja wykazały czynną postawę i wysoki poziom wyrobienia społecznego i oświatowego uczestników Konferencji.

Przyjazd po południu Zastępcy Pełnomocnika Rządu Dyrektora Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych w Ministerstwie Oświaty Ob. Dra T. Pasierbińskiego, jego gorące, serdeczne słowa do obradujących, dodały jeszcze nowego bodźca i zachęty do wyteżonej akcji w terenie.

Z kolei wicedyrektor TURiLu ob. B. Czajkowska przedstawiła tematykę społeczno-polityczną w pogadankach, związanych z nauką czytania i pisania, zagadnienie wychowania obywatela nowej Polski.

Ale nie tylko poważna praca była udziałem słuchaczy. Tegoż trzeciego dnia cała Konferencja pojechała do Żelazowej Woli, aby zwiedzić miejsce urodzenia Fryderyka Szopena. Tu spotkaliśmy wycieczkę Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Naczelnik

Wydziału Ob. Maria Rörichowa wraz ze swymi współpracownikami ofiarowali się uświetnić naszą wycieczkę: prof. Szatkowski do głębi wzruszył słuchaczy, piękną recytacją wierszy o Szopenie na tle muzyki szopenowskiej, rozbrzmiewającej w starych ścianach Jego domku, prof. Olszewski z głębokim znanstwem oprowadził nas po pokojach dworku i po wspaniałym parku.

W świetnych humorach pomimo deszczu wracała wycieczka do Giżyca na kolację. Młodzież pełna wrażeń z wycieczki, poprosiła, by przesunięto regulaminową godzinę spoczynku z 22 na 23. Zaimprovizowano wieczór świetlicowy. Wśród członków Zw. Sam. Chł. i Zw. M. P. znalazło się sporo artystów z bożej łaski. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się recytacji, śpiewu, zabawnych anegdot. Amatorzy tańca pokręcili się jeszcze trochę i o 23.30, zgodnie z przyrzeczeniem, wszyscy udali się na spoczynek.

Czwarty i ostatni dzień przeznaczony był dla zagadnień zapobiegania powrotnemu analfabetyzmowi. Kierowniczka kursu omówiła nauczanie poelementarzowe, a mgr. Hanna Wentlandtowa, wizytator Ministerstwa Oświaty, przedstawiła programy i metody pracy w zespołach dobrego czytania.

W przerwach między wykładami, komisja, wyłoniona spośród uczestników konferencji, opracowała rezolucję, będącą jakby podsumowaniem wyników całej tej konferencji.

Na zakończenie przybył dyrektor TURIL-u Dr K. Wojciechowski i imieniem tej instytucji powitał nową kadrę oświatowców, przygotowanych do walki z analfabetyzmem oraz serdecznie życzył im jak najlepszych wyników w pracy. Wówczas przewodniczący Komisji wnioskowej, starosta Konferencji, odczytał rezolucję uczestników. Zebrani przyjęli rezolucję i zawarte w niej zobowiązania z entuzjazmem.

Ostatnia przemówiła kierowniczka Konferencji, wyrażając uznanie dla postawy, uspołecznienia, wyskiego poziomu wypowiedzi uczestników Konferencji i dziękując za współdziałanie z kierownictwem w usprawnieniu pracy na Konferencji.

Odśpiewaniem Międzynarodówki i Hymnu Młodzieży zakończono Konferencję w Giżycach.

Przewiezieni samochodami do Warszawy, uczestnicy Konferencji zwiedzili jeszcze poradnię TURIL-u, oraz wysłuchali prelekcji specjalnie dla nich zorganizowanej przez prof. architektury Olszewskiego o twórczości prof. Noakowskiego wraz z pokazem genialnych rysunków tego wielkiego artysty.

Ogólnie można powiedzieć, że Konferencja udała się nadzwyczajnie pod każdym względem i osiągnęła swój cel: przygotowała wojewódzkich działaczy organizacyj masowych do akcji zwalczania analfabetyzmu w myśl ostatnich instrukcji i zarządzeń Pełnomocnika Rządu.

A. KLECZEWSKA

GAZETKI ŚCIENNE

Gazetka ścienna jest formą pracy oświatowej dawno znaną, jednak szerokie zastosowanie znalazła dopiero w warunkach dokonującej się przebudowy społecznej, która wiąże się organicznie z upowszechnieniem oświaty. Gazetka ścienna stała się modna. Instytucje i organizacje chcą widzieć w niej pomoc w realizowaniu swoich zadań. Wyrazem troski o poziom tej pomocy były ostatnio dwie wystawy: wystawa gazetek ściennych Warszawskich Zakładów Pracy i wystawa gazetek ściennych w Łodzi.

Wydaje się, że zagadnienie gazetki ściennej powinno być teraz poddane dyskusji między oświatowcami, dla uniknięcia nieporozumień na temat — co to jest gazetka ścienna i jaką rolę powinna spełniać. Artykuł ten ma być zachętą do zabierania głosu w tej sprawie.

Zagadnieniem, które należy rozważyć na wstępie, jest sprawa celowości gazetki ściennej, kwestionowanej przez niektórych oświatowców. Uważają oni, że gazetka ścienna jest mało atrakcyjna i skłonni są twierdzić, że każdy woli przeczytać zwykłą gazetę siedząc wygodnie przy stole, niż ścienną na stojąco. Wątpliwości te mogą być częściowo uzasadnione w odniesieniu do ludzi, dla których gazeta i książka są artykułami codziennej potrzeby. Mimo to twierdzę, że i w takim zespole może gazetka odgrywać ważną rolę, gdyż jest ona nie tylko pomostem od spraw własnego podwórka do zrozumienia tego, co się dzieje na całym świecie — od gazetki do szerokich zainteresowań kulturalnych, lecz przede wszystkim odzwierciedleniem dążeń i osiągnięć danego zespołu. Wystawa łódzka — uwagi wpisywane do książki zwiedzających — świadczą nie tylko o zainteresowaniu gazetką, ale i o rosnącym zrozumieniu jej funkcji społecznej i wychowawczej.

Niemniej wskazana jest czujność, byśmy nie zrobili z siebie ofiar zbiorowego oszustwa, co się łatwo przytrafia działaczom społecznym. Może się bowiem zdarzyć, że będziemy mieć dużo gazetek ściennych, czytanych tylko przez redakcję. Potrzebna nam tu jest spora doza zdrowego realizmu i odcięcie się od systemu oceny osiągnięć w dziedzinie oświaty wyłącznie na podstawie efektów zewnętrznych i liczbowych.

Przystępując do bardziej technicznych rozważań nad gazetkami ściennymi, trzeba zacząć od ich specyfikacji. Dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie wyłonił następujące typy:

1. plansza zagadnieniowa,
2. jednodniówka okolicznościowa,
3. gazetka-periodyk.

Rozróżnienie to jest konieczne dla uniknięcia nieporozumień, szczególnie przy ocenie, gdyż każdy z tych rodzajów ma inne zadania do spełnienia i musi mieć odpowiednią konstrukcję treściową i graficzną.

Plansza zagadnieniowa spełnia rolę informacyjno-propagandową. Jest to rodzaj najczęściej spotykany, gdyż wiele plansz rozpowszechnia się jako drukowany afisz. Mamy więc plansze: czytelnicze, planów gospodarczych, współzawodnictwa pracy, przyjaźni z innymi narodami, walki z chorobami społecznymi, itd., itd. Zagadnienie ważne, które powinno dotrzeć do świadomości ogółu, ujęte w planszę narzuca się uwadze przez swój wyraz graficzny. Dlatego strona graficzna jest najważniejszym elementem planszy. Tekst słowny zredukowany do koniecznego minimum i rozwiązany graficznie. Charakter planszy jest raczej trwały, może ona służyć przez cały okres aktualności danego zagadnienia i być wykorzystana przez różne zespoły. Dlatego nie należy szczenić wysiłku dla jak najlepszego jej wykonania. Jeśli planszy nie wykonuje fachowiec plastyk, obowiązuje zasada: „Mierz zamiar według sił”, tj. posługiwanie się formami najprostszymi, nie budzącymi wątpliwości natury estetycznej. Jednym z zadań planszy jest również kształcenie poczucia estetycznego szerokich mas.

Jednodniówka okolicznościowa. Rola jej jest zbliżona do roli planszy, a zatem informacja i propaganda. Charakter jednak jest różny. Jednodniówka porusza więcej zagadnień i jest organicznie związana z zespołem, który ją wydaje. Zasadniczym elementem jest tekst słowny. Mogą to być nawet wycinki z czasopism, omawiające zagadnienie związane z daną okolicznością. Treść jednodniówki zależy od tego, czy dana okoliczność ma charakter ogólny czy lokalny, czy jest to na przykład Pierwszy Maja, czy rocznica uruchomienia zakładu pracy. Strona graficzna ilustruje treść artykułów. Ze względu na swój charakter jednorazowy jednodniówka dopuszcza dużą różnorodność formy i treści.

W praktyce oświatowej należy przestrzegać, by jednodniówka nie wisiała na tablicy do następnej okoliczności. Po zapoznaniu się z jej treścią całego zespołu, należy ją umieścić w archiwum, a w razie dużej wartości dekoracyjnej przenieść na inną ścianę.

Nie należy dopuszczać do tego, by na tablicy wisiała gazetka, której się już nie zauważa.

Gazetka - periodyk. Ten rodzaj gazetki spełnia najważniejszą rolę: społeczno-wychowawczą. Jak już wspomniano, ma ona być zwierciadłem dążeń i osiągnięć danego zespołu, organem prasowym kolektywu pracowników.

Żeby móc spełnić to zadanie, gazetka nie może być pisana przez kogoś jednego dla zespołu. Podstawowym elementem gazetki jest zespół redakcyjny, który żyje i pracuje z zespołem czytelników, wyczuwa wszystkie procesy, które w nim zachodzą i wciąż ga stale nowych ludzi do współpracy. Gazetka musi być żywa i atrakcyjna, powinna się ukazywać możliwie często i regularnie. Forma zewnętrzna zachęca do przeczytania: artykuły umieszczone na wysokości oczu — rozpiętość w linii pionowej najwyżej 40 cm, pismo wyraźne i czytelne, najlepiej maszynowe, układ graficzny prosty i przejrzysty. Należy unikać wszelkich elementów utrudniających czytanie, jak np. rysunki próśzone na tekście itp. Ilustracje powinny uzupełniać treść artykułów. Fotografie i rysunki spełniają tę rolę lepiej od wycinków z ilustracji.

Jeśli chodzi o treść gazetki, to wydaje się słusznym unikać tematów ogólnych, o ile nie wiążą się one z pracą danego środowiska. Nie można jednak tego postulatu traktować sztywno. Opinie zwiedzających wystawę łódzką stwierdzają, że gazetka ścienna jest bardziej atrakcyjna od gazety drukowanej i że chętnie czytają ją ludzie, którzy rzadko sięgają po gazetę. Można więc przyjąć, że w zespołach mało wyrobionych, tak jak w zespołach dziecięcych, gazetka może podawać artykuły o treści ogólnej, oczywiście specjalnie opracowane, a nie wycięte z gazet. Zasadniczo gazetka ścienna nie powinna pisać tego, co zostało już napisane w prasie. Treścią jej powinny być prace, środowiska, wiązanie ich z zagadnieniami ogólnopaństwowymi, omawianie faktów z własnego terenu, krytyka i samokrytyka — najlepiej w formie humorystyczno-satyrycznej. Artykuły treściwe i krótkie — pamiętajmy, że czyta się je stojąco. Bardzo szczęśliwym pomysłem jest umieszczanie pod gazetką skrzynki w korespondencję czytelników. Jeśli nie dostarczą ona gotowych artykułów, to napewno ułatwi właściwy dobór tematów. Jeśli dostarcza nadmiaru poezji, to rzeczą redakcji jest jak najdalej idąca selekcja materiałów. Przed ostateczną redakcją gazetka musi być poddana skrupulatnej korekcie. Błędy ortograficzne i językowe są niedopuszczalne — a niestety na obu wystawach możnaby zrobić spory ich wykaz.

Jako uwaga końcowa wyłania się postulat „opłacalności“ gazetki w tym sensie, że wysiłek i czas włożony w jej wykonanie nie

może przewyższać korzyści z niej płynących. Dlatego szata graficzna powinna być jak najprostsza. Najpraktyczniejsze są stałe tablice z tytułem gazetki i oprawą graficzną, na których zmienia się każdorazowo tylko numer i tekst. Pisanie ręczne tekstów jest karygodną stratą czasu, może być usprawiedliwione tylko w wypadku, gdy pismo będzie większe i bardziej czytelne od maszynowego — na użytek czytelników na poziomie nauczania początkowego. Szata graficzna gazetek wymaga poza tym szczegółowego omówienia przez fachowca plastyka. Na obu wystawach oglądaliśmy wiele rzeczy po małowieszczajnsku brzydkich. I tutaj naszą uwagę, że można było wyzyskać obie wystawy dla celów instrukcyjnych w tym dziale — i że okazja ta została pominięta. Ale sprawa organizowania wystaw tego typu, to już osobne zagadnienie.

15 i 22 LIPCA W ŚWIETLICY

W związku z obchodem rocznicy Manifestu PKWN (22 lipca), będą aktualne w tym roku następujące zagadnienia:

Bilans 5-lecia.

Walka o pokój.

Perspektywy budownictwa socjalistycznego.

Materiałów aktualnych na te tematy należy szukać w „Poradniku Społecznym“ i w prasie partyjnej („Trybuna Wolności“, „Trybuna Ludu“ i inne). Materiały samokształceniowe i artystyczne będą rozprawdzać poradnie w drugiej połowie czerwca.

Rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem (15.7.1410) można poświęcić przeglądowi stosunków polsko-niemieckich w ich rozwoju historycznym. Bibliografię na ten temat (powieści i dzieła popularno-naukowe) opracowuje Poradnia Biblioteczna TURIL — będzie ona dostarczona do dn. 15.6.br. poradniom terenowym i wysyłana na żądanie zamawiającym.

MATERIAŁY DO OBCHODU JUBILEUSZU 150-LECIA URODZIN PUSZKINA

Obfitych materiałów do tego obchodu dostarcza cała nasza prasa. Między innymi A. Puszkiniowi poświęcone zostały: cały Nr 5 (17) „Materiałów Świetlicowych“ (maj 1949 r.), „Kuznica“ Nr 22 (195) z 5 czerwca i „Odrodzenie“ Nr 23 (236) z 5 czerwca. Bogaty materiał do obchodu uzyskać można w „Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej“ (Warszawa, Al. Stalina 14) i w Komitecie Słowiańskim (Warszawa, Al. Stalina 12).

PORADNIA ŚWIETLICOWA TURiL

Wobec wielkiego wzrostu ilościowego świetlic na terenie całej Polski i w związku z tworzeniem terenowych poradni świetlicowych (oświatowych) — Poradnia świetlicowa TURiL będzie zaopatrywać stale w materiały poradniane tylko poradnie okręgowe i powiatowe. Pojedyncze świetlice będą się mogły w miarę potrzeby zwracać do Poradni o materiały na podstawie informacji właściwej poradni terenowej lub „Pracy Oświatowej“, która będzie stale zamieszczać dane o nowych zbiorach Poradni.

W związku z tym podajemy wykaz poradni terenowych, będących w łączności z Poradnią TURiL:

Poradnie powiatowe przy inspektoratach szkolnych:

Grójec,	Miastko,
Kartuzy,	Mińsk Mazowiecki,
Kielce,	Oleśno Śl.,
Kraków — powiat,	Radomsko,
Koszalin,	Rybnik,
Lublin,	Siedlce,
Łuków,	Sławno,
Bielsko,	Tomaszów Lub.,
Bytom,	Wałbrzych,
Garwolin,	Wałcz,
Giżycko,	Wejherowo,
Gliwice,	Żnin,
Głogów,	
Gostynin,	
Grodków,	
Grójec,	

Poradnie okręgowe przy kuratoriach szkolnych:

Gdańsk — Sopot,
Olsztyn,
Rzeszów,
Okręgowa Poradnia OK ZZ — Katowice,
Szczecin,
Toruń,
Wrocław.

Poradnie terenowe otrzymują po jednym egzemplarzu materiałów powielanych TURiL bezpłatnie. Należność za wydawnictwa płatne innych instytucji wpłacają wg przesyłanych rachunków na konto PKO Nr I-4213 z zaznaczeniem: dla Poradni Świetlicowej.

Poradnia rozsyła teraz następujące materiały:

- 1) Materiały literackie na Święto Morza wraz z nutami i bibliografią cena zł 70.—
- 2) Poezje na temat pokoju, święta Matki itp. " " 10.—
- 3) 3 światłokopie plansz czytelniczych i wzór szafy bibliotecznej dla świetlicy (Poradnia Bibl. TURiL) za sztukę " " 25.—
- 4) „Święto Ludowe“ wyd. Z.M.P. (pogadanki, recytacje, inscenizacje, pieśni z nutami) " " 60.—
- 5) Broszurka M. Jastruna o „Mickiewiczu, pocięciu wolności i braterstwa“ bezpłatnie

Poradnia podaje do wiadomości, że agencja Z.A.I.K.S.-u AG. TIF Warszawa, ul. Śniadeckich 10, wysyła na żądanie montaż wieczornicy mickiewiczowskiej pióra A. M. Swinarskiego w cenie 200.— zł za egzemplarz.

O WSPÓLZAWODNICTWIE PRACY

Wykład na kursie kierowników świetlic

Ludzkość na całej przestrzeni swoich dziejów, organizując się w coraz doskonalsze formacje społeczne, przeszła długą drogę. W ciągu tej drogi coraz bardziej doskonalący się rozum ludzki stwarzał, na podstawie coraz większego doświadczenia naukowego, coraz wyższe wartości ducha ludzkiego, wartości umysłowe, moralne i społeczne. Każda z kolejnych formacji przynosiła nową formę produkcyjną, nowe sposoby wytwarzania bogactw społecznych, wyzwalała nowe siły tkwiące w wspólnotcie, a przede wszystkim wyłaniała nowe sposoby produkowania, podnosząc technikę wytwarzania środków produkcji oraz sam proces produkowania dóbr na coraz wyższy szczebel rozwoju.

Historię ludzkości znamionują nie etapy od jednej wojny do następnej, przeciwnie, wojny i wszelkie inne zjawiska społeczne w historii ludzkości są skutkami wynikającymi z etapowego rozwoju form produkowania towarów i etapy te oznaczone są nie przewrotami na dworach królewskich, lecz przewrotami w technice produkowania, w technice wytwarzania środków produkcji.

W miarę tego rozwoju następował coraz wyraźniejszy podział ludzkości wewnątrz poszczególnych społeczeństw na klasy, wyłaniał się coraz dokładniejszy obraz istotnego mechanizmu rozwoju i postępu społeczeństw i całej ludzkości, którego siłą dynamiczną i podstawą jest twórcza produkcyjna praca człowieka.

Poziom nauki w wieku dziewiętnastym pozwolił ludzkości uczynić olbrzymi krok naprzód w swym rozwoju, w ustaleniu zgodnej z nauką i prawami przyrody, analizy stosunków społecznych, która z kolei pozwoliła po raz pierwszy w dziejach na jasne, naukowe sformułowanie dalszego kierunku rozwojowego.

Twórcą tej analizy był Karol Marx, a sformułowanym kierunkiem jest socjalizm.

W odróżnieniu od poprzednich formacji społecznych, formacja społeczeństwa socjalistycznego, jest nie tylko wyższa hierarchicznie w samym ogólnoludzkim rozwoju od poprzednich formacji społecznych, ale również i jakościowa jej wartość społeczna, gatunkowość, że się tak wyrażę, jest nieskończenie wyższa od wartości poprzednich formacji, dlatego, że rozwiązuje dotychczasowe

sprzeczności przez wprowadzenie ustroju socjalistycznego, bezklasowego opartego na komunizmie. Wszystko to rewolucjonizuje wiele z dotychczasowych pojęć w ustosunkowaniu się człowieka do zjawisk społecznych, jakie zachodzą w społeczeństwach, które wstąpiły pierwsze na drogę przemian ustrojowych, na drogę tworenia państw socjalistycznych.

Stosunek do pracy produkcyjnej

Zasadniczą przemianą, jaka dokonuje się w świadomości ludzkiej w związku ze zmianą ustroju, jest zmiana ustosunkowania się człowieka do pracy produkcyjnej. W poprzednich formacjach społecznych praca produkcyjna, praca przy wytwarzaniu towarów, to znaczy najistotniejsza działalność człowieka w ramach społeczności, była na skutek swojego prymitywnego i wyczerpującego organizm ludzki działania odstraszącą czynnością, poniżającą funkcją w społeczeństwie. Wynikiem takiego stosunku do pracy produkcyjnej były długie wieki ciemnoty i zacofania ludzkiego, walka reakcji z nauką, palenie ludzi na stosach, barbarzyńskie formy niewolnictwa, poddaństwa, pańszczyzny, handlu żywym towarem, dyskryminacji rasowej itd.

Przejęcie społeczeństw ludzkich do nowego typu formacji społecznej opartej przede wszystkim na naukowym planowym systemie organizowania produkcji i środków wytwarzania opartej o socjalistyczny a następnie o komunistyczny podział dóbr wytworzonych w społeczeństwie podnosi funkcję pracy w takim społeczeństwie na należne jej pierwsze miejsce.

Praca w nowym ustroju, w ustroju socjalistycznym, jest najpierwszą, najważniejszą i najistotniejszą funkcją społeczną. Jest ona bowiem uznana za podstawę zachowania społeczności ludzkiej.

Dlatego też praca w takim społeczeństwie jest otoczona nieustanną troską i opieką rządu, oraz uwagą i badaniami nauki. Dla niej poświęca swoją twórczość artysta: literat, poeta i rzeźbiarz.

Cała kultura, jaka powstaje, jest tylko o tyle zapładniająca, o ile wynika z powiązania się z dziedziną pracy. W tym też świetle należy rozpatrywać zagadnienie udoskonalenia form produkowania oraz ciągłego podnoszenia poziomu kultury samej pracy. Kulturą pracy nazywamy poziom całokształtu warunków, w jakich i z pomocą jakich odbywa się praca.

Rozumie się, że takie pojęcie pracy stwarza właśnie w codziennym naszym życiu konieczność ciągłego wkładu jak największej uwagi.

Podstawy ideologiczne współzawodnictwa w pracy

Zasada pracy u siebie i dla samego siebie stwarza wśród robotników pęd do współzawodnictwa w pracy, pobudza dążenie do podniesienia wydajności pracy celem jak najszybszego podniesienia bezpośrednio swojej stopy życiowej oraz szybszego pomnożenia bogactw ogólnonarodowych. Obalwszy ustroj kapitalistyczny oparty na wyzysku człowieka przez człowieka, klasa robotnicza w osnowie nowego, sprawiedliwego ustroju zakłada nowe wartości rozwoju ludzkiego, a mianowicie dążność do podniesienia pracy na taki poziom, by stała się ona nie przekleństwem, a dobrodziejstwem rodzaju ludzkiego, by przemieniła się w najdoskonalszą formę i naukowy instrument korzystania z ogromnych zasobów naturalnych przez jak najrozleglejsze poznanie praw przyrody. W świetle powyższego jasne staje się, że współzawodnictwo w pracy jest właściwością wyższej formy produkowania, możliwą tylko w ustroju wyższym niż ustroj kapitalistyczny, a więc:

1) Współzawodnictwo w pracy jest możliwe tylko w ustroju gwarantującym współzawodniczącemu całkowitą bez reszty korzyść bezpośrednią i pośrednią wpływającą z podniesienia przez niego na skutek współzawodnictwa wydajności pracy.

Współzawodnictwo w pracy jak widzimy z powyższego nie mogło istnieć w dotychczasowych formacjach społecznych, a stało się możliwe dopiero w ustroju socjalistycznym lub zdążającym istotnie do socjalizmu. Reakcja w obronie swojej ginącej formacji społecznej stara się spacyć przede wszystkim same zasady ustroju socjalistycznego i właściwości cechujące i odróżniające nowy socjalistyczny ustroj od starego kapitalistycznego. W tym też celu reakcjonści i ich agenci starają się wmówić robotnikom, że we współzawodnictwie w pracy rywalizacja twórczej inteligencji robotnika, nie jest szlachetnym wyścigiem zręczności i wyścigiem w opanowaniu techniki wśród robotników, lecz starają się przedstawić socjalistyczne współzawodnictwo w pracy jako wyścig w nadmiernym i rujnującym zdrowie robotnika wydatkowaniu energii życiowej, w nadmiernym wyczerpywaniu siły roboczej. Tymczasem rzecz ma się zupełnie odwrotnie.

Socjalistyczne współzawodnictwo jest wyrazem nowego ustosunkowania się robotnika do pracy jako formy wyższego, socjalistycznego procesu produkcji i jest przede wszystkim wyrazem uznania przez robotnika środków produkcji za własność społeczną i ustosunkowania się do tych środków tak jak winien ustosunkować się do nich właściciel i dysponent form produkowania.

Robotnik, czując się właścicielem środków produkcji, gospodarzem i kierownikiem produkowania, opanowując technikę produkcji, świadomie organizuje doskonalenie procesów produkcyjnych w celu jak najszybszego pomnożenia bogactw narodowych.

2) Współzawodnictwo w pracy jest świadomą akcją klasy robotniczej, mającą na celu przez podniesienie wydajności pracy jak najszybsze pomnożenie bogactw narodowych.

Na czym polega współzawodnictwo w pracy

Robotnik stając do współzawodnictwa postanawia stale zwiększać wydajność swojej pracy. Jasne jest jednak, że nie może w żaden sposób uczynić tego kosztem wzrostu ilości wydatkowanej siły roboczej, ponad normalnie możliwą dla jego organizmu. Tym samym liczy więc na podniesienie wydajności pracy kosztem udoskonalenia narzędzi pracy, stosowania ulepszeń i wynalazków, racjonalniejszego typu pracy oraz na coraz wyższą mechanizację procesu produkcji.

Stosując wszystkie te sposoby, robotnik tą drogą dąży do podniesienia wydajności w pracy i równocześnie do umniejszenia wydatkowania siły roboczej.

Widzimy więc jasno, że współzawodnictwo w pracy jest akcją klasy robotniczej opartą na naukowych podstawach dialektyki marksistowskiej.

Współzawodnictwo w pracy jako stała nieodłączna właściwość produkcji socjalistycznej musi być akcją świadomą i dającą się ująć w ramy organizacyjne, tzn. musi posiadać w każdej swojej formie elementy dające się ująć w plan i obliczenie. A więc przystąpienie do współzawodnictwa wymaga:

1. ustalenia normy wydajności, od jakiej rozpoczyna się współzawodnictwo;
2. określenia zadania, czyli zaplanowania wyniku cyfrowego, który zamierza współzawodniczący osiągnąć;
3. ustalenia ilości czasu, na przestrzeni którego ma być wynik osiągnięty.

Te trzy warunki znamionujące akces do współzawodnictwa jako akcji świadomej muszą znaleźć swoją formę obowiązującą wobec kolektywu produkcyjnego, do którego biorący udział we współzawodnictwie należy.

Zobowiązaniem takim jest podpisanie umowy zatwierdzonej i akceptowanej w imieniu kolektywu robotniczego przez Związek Zawodowy lub przez ustanowione przez ten Związek przedstawicielstwa jak delegat, Komisja Współzawodnictwa w Pracy itp.

Rodzaje współzawodnictwa w pracy

Współzawodnictwo w pracy może przybierać różnorodne formy, które jednak muszą zawierać treść bezwzględnie opartą na naukowych metodach posługiwania się techniką i naukową organizacją w pracy.

Współzawodnictwo w pracy rozróżniamy:

- a) indywidualne,
- b) zespołowe.

Współzawodnictwo indywidualne polega na zobowiązaniu się pojedynczego pracownika do przekraczania normy w produkcji bądź wobec konkretnie ukazanej normy, bądź wobec dotychczasowych obowiązujących norm. Tak w jednym jak i w drugim wypadku, sam charakter współzawodnictwa nie zmienia swojej wartości.

Współzawodnictwo zespołowe polega na dążeniu do podniesienia wydajności pracy przez zespół robotników wykonujących bądź kolektywnie jakiś rodzaj towaru (papier, płótno, konserwy), bądź też indywidualnie wykonujących szereg różnych przedmiotów składających się w końcu na jedną całą jednostkę (samochód, traktor, dom), bądź też stanowiących organiczny kolektyw produkcyjny lub usługowy jak urzędy, szkolnictwo itp.

Współzawodnictwo może powstać w każdej formie produkcji i przy każdym rodzaju pracy, gdzie tylko pracę można zmierzyć bądź jednostką czasu, bądź jej wartość porównać z równowartością pieniądza.

Współzawodnictwo w pracy mogą prowadzić między sobą robotnicy zatrudnieni przy produkowaniu identycznych towarów, lub też produkujący różnorodne rodzaje przedmiotów. Należy tylko dokładnie obliczyć współczynnik regulujący prawidłowe odzwierciedlenie poziomów wydajności osób uczestniczących we współzawodnictwie.

Współczynnik porównawczy otrzymujemy przez porównanie norm wydajności godzinowych lub dniówkowych dla każdego rodzaju produkcji i przy jego pomocy obliczamy procent przewyższenia osiągniętych wyników indywidualnego uczestnika współzawodnictwa lub też współzawodniczącego zespołu.

Współzawodnictwo wymaga regularnej kontroli akcji przez stałe notowanie wyników i porównywanie ich ze sobą, kontrolowanie warunków produkcyjnych, w jakich odbywa się współzawodnictwo, wymaga również ciągłej opieki nad uczestniczącymi we współzawodnictwie i gotowości technicznego służenia dla jak

najszybszego wprowadzenia wszelkich zaproponowanych ulepszeń, wynalazków i racjonalizacji produkcji.

Wartość współzawodnictwa jako metody pracy

Poza tym współzawodnictwo jest najlepszą metodą szybkiego przyswojenia znajomości technicznej przez robotnika, jest doskonałą szkołą sposobów produkcji i ekonomiki wytwarzania.

Uczestnicy współzawodnictwa pracy przejawiają wysoki stopień zmysłu oszczędności. Dla współzawodniczącego każda sekunda posiada swoją dokładną wartość, jak również każdy gram materiału musi posiadać swoje określone miejsce i to wpaja właśnie wysokie poczucie oszczędności wśród współzawodniczących.

Jak widzimy zatem, współzawodnictwo w pracy, powstające spontanicznie wśród klasy robotniczej jako wyraz ustosunkowania się robotnika do procesu produkcji w ustroju demokracji ludowej, oparte jest na naukowych zasadach organizacji pracy, budzi i rozwija najlepsze wartości ducha ludzkiego, jego rozumnego dążenia do poznawania jej praw i posługiwania się nimi dla ogólnego rozwoju i postępu.

BIBLIOGRAFIA O WSPÓLZAWODNICTWIE PRACY

1. Lenin W., Stalin J. Dzieło zbiorowe. O Socjalistycznym Współzawodnictwie.
2. Kuzniecowa W. W. — Socjalistyczne współzaw. i zadania zw. zaw. Wyd. Spółdz. Wyd. „Współpraca“, W-wa 1949.
3. Popiel M. — Podstawowe tendencje rozwoju współzawodnictwa pracy — Nowe Drogi Nr 7/1948, str. 25.
4. Rogoż D. — Niektóre aspekty socjalne współzawodnictwa pracy — Nowe Drogi Nr 7/1948, str. 54.
5. Pawlak-Pinderowa T. — Organizacja partyjna a współzawodnictwo pracy — Nowe Drogi Nr 7/1948, Nr 70
6. Kratko Z. — Ruch współzawodnictwa pracy w czwartym roku Polski Ludowej — Poradnik Społeczny Nr 15—16/1948.
7. Malendowicz L. R. — Czy współzawodnictwo jest słuszne? — Budowlani Nr 3/1948.
8. Kofman J. — W obliczu nowych zadań w dziedzinie współzawodnictwa pracy — Trybuna Wolności Nr 20/1948.
9. Pol. L. — Wieś rozpoczyna współzawodnictwo — Nowe Drogi Nr 8/1948, str. 54.

KSZTAŁCENIE KORESPONDENCYJNE BIBLIOTEKARZY

Kształcenie korespondencyjne bibliotekarzy, które u nas stawa dopiero pierwsze kroki, jest już realizowane od szeregu lat w Związku Radzieckim i zajmuje poczesne miejsce w zagadnieniach szkolenia bibliotecznego. Wskazują na to fakty i cyfry, które podaje w swym artykule W. Chromow (Zaocznoje obuczenie w bibliecznych wuzach i technikumach. Bibliotekar 1948 nr1).

Kursy Korespondencyjne działają w ZSRR jako sieć zorganizowana przy instytutach bibliecznych Moskiewskim i Leningradzkim i przy 17 technikum. Liczba uczniów jest duża i stale wzrasta. W roku 1946 kształciło się łącznie na wszystkich kursach 1355 członków, w roku 1947 liczba ta wzrosła do 2650 członków. W latach 1946—47 kursy wypuszczały rocznie ok. 40 absolwentów (np. Moskiewski Państwowy Instytut im. Mołotowa).

Na rok 1948 zaplanowano wypuszczenie 70 absolwentów.

W okresie sesji egzaminacyjnej słuchacze korzystają z miesięcznych urlopów płatnych, które są dla nich znakomitą ulgą w przygotowaniu się do egzaminów. Przejazdy słuchaczy na egzaminy w obie strony są opłacone z funduszków bibliecznych technikum.

Programy obejmujące przedmioty ogólnokształcące i fachowe biblieczne opracowywane są centralnie przez oddział zakładów szkoleniowych i rozsyłane poszczególnym kursom. Ponadto uczniowie otrzymują metodyczne wskazówki dotyczące poszczególnych przedmiotów.

Praca kursów opiera się również na stałych punktach konsultacyjnych, organizowanych przy instytutach bibliecznych, centralnych bibliotekach naukowych i bibliotekach powiatowych. Punkty te pozostają pod opieką kierowników punktów i służą radą i wskazówkami grupom składającym się z kilkudziesięciu słuchaczy.

Krótki przegląd form organizacyjnych kursów wykazuje, że są one racjonalnie zaplanowane i konsekwentnie realizowane.

Wielką zaletą kursów radzieckich jest również to, że pracują z niewielkimi grupami uczniów. Daje to możliwość kierownictwu stałego wglądania w postępy uczniów i ścisłego badania wyników ich pracy.

Działalność wszystkich kursów jest kierowana i kontrolowana przez komitet kultury i oświaty. Wszelkie niedociągnięcia i braki są ostro krytykowane przy jednoczesnym zapewnieniu radykalnej pomocy ze strony władz naczelnych. W porównaniu z tak szeroko rozbudowanym aparatem kursów korespondencyjnych bibliotecznych w Związku Radzieckim, nasze poczynania w tej dziedzinie są tylko skromną próbą. W jednym tylko punkcie niewiele ustępujemy kursom radzieckim, a mianowicie w ilości słuchaczy, których ilość po ostatecznym zamknięciu zapisów wynosi 2025 osób. Może to być nasza chluba. Dowodzi bowiem trafnego wycucia potrzeb masowych i umiejętności doraźnego ich zaspokojenia. Jednocześnie jednak jest to pewnym błędem organizacyjnym, którego należy uniknąć przy montowaniu następnego kursu. 2025 osób jest słuchaczami jednego tylko kursu. (Szczegóły dotyczące organizacji i programu kursu zostały podane w krótkiej notatce w poprzednim numerze „Pracy Oświatowej“ nr 1—4 kwiecień 1948 r.). Jest to kurs-fabryka, bo trudno inaczej nazwać kurs, którego kancelaria rozsyła miesięcznie ponadto 6000 skryptów, przyjmując jednocześnie z terenu przeszło 4000 prac piśmiennych uczniów, które poprawione przez sztab recenzentów odsyłane są uczniom z powrotem. Kurs-fabryka nie może niestety w tym samym czasie przeprowadzić na odpowiednią skalę koniecznych prac statystycznych i badawczych. Pobieżne chociażby zapoznanie się z kartotekami uczniów, pozwala stwierdzić, że zawierają one dużo cennego i ciekawego materiału. Gdy minie gorączka wydawania skryptów i wszystkie zostaną rozesłane uczniom, gdy zmniejszy się napływ prac piśmiennych, gdy w okresie wakacyjnym nastąpi moment ciszy przed burzą egzaminów końcowych (przewidywanych we wrześniu) kartoteki uczniów zostaną przeanalizowane.

Zbadane zostaną następujące zagadnienia: rozpiętość wieku słuchaczy, poziom wykształcenia zawodowego i ogólnego, stosunek fachowych bibliotekarzy czynnych i osób pełniących funkcje bibliotekarzy do kandydatów na bibliotekarzy i zestawione będą zasadnicze grupy ocen. Obecnie prowadzone są prace nad zbadaniem geograficznego rozsiania słuchaczy, od których uwarunkowane jest zorganizowanie praktyk bibliotecznych i zorganizowanie konferencji terenowych dla słuchaczy. Pierwsze obliczenia dokonane na grupie 659 osób wykazały, że w miastach wojewódzkich i wydzielonych zgrupowało się 391 osób, zaś reszta w liczbie 268 osób rozsiane jest po terenie powiatów. Badanie to jak już wyżej wspomniano, przeprowadzone jest dla celów ściśle praktycznych i w oderwaniu od innych zagadnień nie dają jeszcze możliwości wyciągnięcia wniosków.

MUZEUM ZIEMI W WARSZAWIE I WYSTAWA
„ZIEMIA I JEJ DZIEJE“.

Motto:

„Cztery funkcje muzeów, konserwacja, badanie, wychowanie wzrokowe, rozrywka natury estetycznej. Te cztery funkcje można właściwie sprowadzić do dwóch: tworzenia wiedzy i rozpowszechniania jej“.

Wiadomości Muzeum Ziemi t. III, 1947,
str. 266.

Pierwsza wystawa „Ziemia i jej dzieje“ może służyć za wzór, jak należy wykorzystać ekspozycje muzealne, aby stały się łatwo dostępne. Wszystkie ekspozycje są umiejętnie rozmieszczone w gablotach, a obok nich podane rysunki, fotografie lub mapki, wprowadzające w zagadnienia i tłumaczące pochodzenie ekspozycji.

W jednej gablotce na 20 ilustracji znajduje się 10 ekspozycji. Są to meteory rzadko spotykane, a więc najbardziej interesujące. Ilustracje tłumaczą, jaki związek istnieje między meteorami a wszechświatem, zaznajamiając nas z podstawowymi pojęciami naukowymi.

W innej gablotce chemiczne działanie wody ilustruje 19 ekspozycji, oraz 9 obrazów. Kilka celowych rysunków o zjawiskach krasowych wprowadza w zagadnienie, które następnie jest rozwinięte przy pomocy szeregu odłamków skalnych, powstałych pod wpływem chemicznego działania wody. I znowu trudne zagadnienie staje się ciekawe i zrozumiałe po obejrzeniu plastycznych obrazów, a wręcz imponujące, gdy z bliska przypatrzeć się koronkowej pracy wód, ich zdolnościom rzeźbienia lub gromadzenia osadów w jakże wymyślny, różnorodny sposób.

Ważnym czynnikiem na wystawie jest broszura-przewodnik, oryginalnie opracowany przez prof. Karczewskiego. Przewodnik ten można nazwać małym, zajmującym podręcznikiem geologii. Najlepiej charakteryzuje go zdanie samego autora n str. 9 (Objaśnienia wstępne): „Patrzemy więc na martwe okazy w gablotach, jak na dokumenty dziejów ziemi“.

Niewątpliwie przewodnik - broszura jest konieczny zarówno dla samotnego samouka, jak i dla zespołu samokształceniowego. Przewodnik umożliwia nauczycielowi przeprowadzenie w grupie,

z którą przybył, szeregu interesujących ćwiczeń, które pobudzą słuchaczy do obserwacji, do porównywania, do wnioskowania.

Dlatego w systematycznym nauczaniu dorosłych Muzeum Ziemi może odegrać bardzo ważną rolę.

Dużą pomoc przy zwiedzaniu muzeum stanowią informatorzy dyżurni Muzeum Ziemi. Posiadają oni wyższe wykształcenie i wieloletnią praktykę pedagogiczną, co wpływa niezawodnie na zwiększenie się zainteresowania wycieczek przedmiotem.

Dlatego też w Muzeum Ziemi może być różna rola nauczyciela, który towarzyszy grupie zwiedzających. Może się on zachować dwojako: czynnie lub biernie. Jeżeli grupa przepracowała już zagadnienia, z którymi wiąże się „dokumenty“ w muzeum, wtedy dobrze jest, gdy miejscowy przewodnik po uprzednim porozumieniu się z nauczycielem wygłosi referat, posługując się eksponatami.

Wiadomości podane w nieco odmiennym ujęciu niż na wykładzie nauczyciela wzbudzą większe zainteresowanie zagadnieniem już znanym z wykładu. Rola nauczyciela może być czynna, gdy sam omawia z zespołem nowe zagadnienie, posługując się eksponatami i ilustracjami.

Aktywność zwiedzających może też występować słabiej lub silniej, zależnie od tego, czy zwiedzający tylko słuchają wykładu, czy też mają sami opracować eksponaty muzealne jakiegoś działu, np. wyszukać przykłady sił zewnętrznych kształtujących krajobraz, opisać wybrane materiały, skały itd. W tym wypadku nauczyciel czy przewodnik może być pytany przez zwiedzających, ale pomaga im jako doradca a nie wykładowca.

Na wystawie Muzeum Ziemi mogą zachodzić równocześnie oba wyżej wymienione przypadki — część słucha wykładu, część pracuje samodzielnie. W obydwu wypadkach zwiedzający wzbogacają swe wiadomości.

W szkole czy świetlicy wielokrotnie wraca się do zagadnień poruszanych w Muzeum Ziemi, a praktyka wykazała, że zawsze po zwiedzeniu muzeum zespół przejawia o wiele większe zainteresowanie tymi zagadnieniami.

W wydatny sposób pomaga również biblioteczka Muzeum Ziemi, którą można na miejscu obejrzeć i nabyć. (Są to w dawnictwa popularno.-naukowe. „Wiedza Powszechna“. Czytelnika)

Po pierwszej wycieczce i opracowaniu szeregu tematów z biblioteczki Muzeum Ziemi jest bardzo wskazane ponowne odwiedzenie muzeum celem jeszcze lepszego utrwalenia nabytych wiadomości.

Poniżej przytaczamy wypowiedzi uczącej się starszej młodzieży „Dlaczego Muzeum Ziemi jest dla nas potrzebne“.

„W szkole uczymy się geologii wkuwając suche nic nie mówiące nazwy. Nazwy te, trudne do zapamiętania, utrwala i pomaga zrozumieć ich znaczenie Muzeum Ziemi. Jest ono ogromnym ułatwieniem w nauce — prócz wiedzy teoretycznej zdobywamy i praktyczną, oglądając eksponaty tam zebrane“.

„Ucząc się na lekcjach o rozmaitych rzeczach, wyobrażamy je sobie i nie jesteśmy pewni, czy one tak naprawdę wyglądają. Dopiero kiedy te rzeczy zobaczymy i porównamy z naszymi wyobrażeniami, widzimy, jaka jest różnica. Kształty i wygląd niektórych rzeczy, albo nawet całą gablotę z zawartością, lub też jakąś tablicę pamiętamy nieraz długo. Ucząc się o tym na lekcji i wyobrażając to sobie tylko, prędko nam to z pamięci ulatuje. Jedna wycieczka do Muzeum Ziemi daje dużo więcej niż kilka lekcji i jest oczywiście dużo przyjemniej chodzić po sali od jednej gabloty do drugiej, oglądając wszystko, niż siedzieć w klasie. A ludzie, którzy się nie uczyli geologii lub ją zapomnieli? Wystarczy, gdy kilka razy przyjdą do muzeum i przypomną sobie o dziejach naszej ziemi“.

Zwiedzający po dwukrotnym pobycie na I Wystawie Muzeum Ziemi dochodzili niejednokrotnie do przekonania, że nie tylko trzeci raz przydałoby się zwiedzić wystawę celem jeszcze dokładniejszego obejrzenia eksponatów, ale odwiedzać ją często.

Poniżej wspomniane dane liczbowe wskazują na frekwencję, jaką cieszy się Muzeum Ziemi:

Wystawę zwiedziło od 7.IV 1948 do 1.IV 1949 r. — 9.527 osób. W tym w grupach zbiorowych 8.127 (242 grupy), podczas 223 dni wystawowych zamiast projektowanych 153.

Z poza Warszawy odwiedziło wystawę 2.224 osoby, tj. 23% zwiedzających.

Jak widzimy, Muzeum Ziemi jest jedną z placówek kulturalno-oświatowych, która spełnia swe zadanie w szerokim zakresie. Ze wszech miar zatem jest wskazane, aby Muzeum Ziemi, zachowując tak piękną, pożyteczną i metodycznie przygotowaną wystawę I, przystąpiło do równie cennych następnych.

Od Redakcji.

Wystawa „Ziemia i jej dzieje“, zorganizowana przez Muzeum Ziemi, ma doniosłe znaczenie nie tylko dla nauczania geologii.

W związku z tą wystawą muzeum stało się uczelnią zawsze otwartą i dla wszystkich dostępną. Eksponaty odpowiednio zestawione i objaśnione, uzupełnione przez mapy, rysunki, fotografie, przez przewodnik opracowany z wielkim kunsztem dydaktycz-

nym przemieniają obojętnego widza w zaintrygowanego obserwatora, który zaczyna oglądać eksponaty ze zrozumieniem, porównywać i wnioskować.

Na przykładzie Muzeum Ziemi zostało udowodnione, że w muzeum można nie tylko magazynować i konserwować cenne eksponaty, ale też popularyzować wiedzę.

Problem „oświaty przez muzea“ jest w tej samej mierze ważny i aktualny dla wszystkich naszych muzeów. Czy nie byłaby pożyteczna i celowa zespołowa praca pracowników muzealnych różnych dziedzin dla ustalenia wspólnych, ogólnych wytycznych dla muzeów, aby mogły one coraz lepiej spełniać swą nową rolę upowszechnienia kultury.

Oczywiście, nie może tu być jednego schematu dla muzeum malarstwa, muzeum zabytków cywilizacyjnych, muzeum techniki, muzeum przyrodniczego, jednakże zestawienie różnych prób i rozwiązań byłoby na pewno bardzo pożyteczne.

Stopniowo można by dojść do jasnego sformułowania teoretycznych postulatów dla wystaw muzealnych.

Zyskałaby na tym praktyka, która obecnie opiera się tylko na tradycji i próbach intuicyjnych, które pozostają odosobnionymi faktami, bez wpływu na całokształt działalności muzealnej.

K O M U N I K A T Y

SZKOLENIE PRACOWNIKÓW OŚWIATY DOROSŁYCH W PLANACH PRACY MINISTERSTWA OŚWIATY NA R. 1949.

Akcja szkolenia pracowników i działaczy oświaty dorosłych w planach pracy Ministerstwa Oświaty w roku bież., podobnie jak i w latach ubiegłych obejmuje pracowników administracyjnych i pedagogicznych zatrudnionych w pracach organizowanych i prowadzonych bezpośrednio przez organa terenowe Ministerstwa i pracowników działaczy zaangażowanych w pracach oświatowych organizacji społecznych.

Szkolenie prowadzone jest na kursach i konferencjach organizowanych centralnie przez Ministerstwo oraz na kursach i konferencjach organizowanych przez Kuratoria Okręgów Szkolnych (Wydziały Oświaty i Kultury Dorosłych).

Szkolenie na szczeblach centralnych obejmuje pracowników i działaczy oświaty dorosłych pracujących w centralach okręgowych i wojewódzkich, szkolenie w okręgach obejmuje pracowników i działaczy pracujących na szczeblu powiatowym i niżej.

Plan szkoleniowy na szczeblu centralnym przewiduje organizację następujących kursów i konferencji:

	Nazwa kursu-konferencji	dni	w czasie	osób	miejsce
1	Okręgowych wizytatorów szkół dla dorosł.	14	sierpień	50	Śliwin
2	Działaczy uniwersytetów powszechnych	3	czerwiec	100	Warszawa
3	Nauczycieli poszczeg. przedmiotów w uniwersytetach ludowych	6	lipiec—sierp.	50	„
4	Kierowników uniwersytetów ludowych	3	luty—marzec	70	„
5	Kierowników i nauczycieli szkół pracy społecznej	6	kwiecień	100	„
6	Okręgowych wizytatorów uniwersytetów ludowych i powszechnych	3	wrzesień	25	„
7	Wykładowców na kursach świetlicowych	16	lipiec	50	„
8	Kierowników czynnych poradni świetlicowych	6	październik	50	„
9	Kandydatów na kierowników poradni świetlicowych	30	sierpień	50	Otwock
10	Instruktorów prac teatralnych II stopnia	30	lipiec	50	Płock
11	Instruktorów prac teatralnych III stopnia	30	lipiec	50	„
12	Instruktorów prac muzycznych II stopnia	30	lipiec	50	Sandomierz
13	Okręgowych wizytatorów świetlic i domów społ.-oświat.	3	wrzesień	20	Warszawa
14	Okręgowych wizytatorów czytelnictwa i samokształcenia	10	lipiec	20	Łeba
15	Okręgowych wizytatorów czytelnictwa i samokształcenia	3	październik	20	Warszawa
16	Kandydatów na kierowników poradni czyteln. i samokształc.	10	marzec	50	„
17	Okręgowych działaczy i organizatorów akcji O. S.	10	marzec	50	„

Szkolenie w okręgach obejmie następujące kursy i konferencje:

1. **Podinspektorów O. K. D.**

- a) 10 dniowa w czasie od 20.6 do 20.7 rb.,
- b) 3 dniowa w czasie od 1.9 do 30.9 rb.,
- c) 2 dniowa konf. w marcu w sprawie walki z analfabetyzmem.

2. **Dyrektorów i kierowników szkół dla dorosłych oraz kierowników ośrodków dokształcania w zakresie pedagogiki dorosłych.**

- a) 10 dniowa (wakacyjna) poświęcona między innymi i omówieniu zagadnień walki z analfabetyzmem,
- b) 3 dniowa, organizowana we wrześniu lub październiku, a poświęcona aktualnym sprawom programowym i organizacyjnym szkolnictwa dla dorosłych.

3. **Kierowników i nauczycieli uniw. powszechnych, trzydniowa** organizowana w miesiącach wakacyjnych.

4. **Jednodniowa konferencja kierowników czynnych domów społeczno-oświatowych** (organizowana we wrześniu rb.).

5. **Organizatorów akcji świetlicowej — 3-dniowa.**

6. **Działaczy i organizatorów akcji czytelnictwa, samokształcenia i popularyzacji wiedzy — 10-dniowa** organizowana we wrześniu lub październiku rb.

Powyższy plan szkoleniowy nie obejmuje:

- a) szkolenie pracowników i działaczy walki z analfabetyzmem, które na zasadzie specjalnych umów prowadzone są wraz z Centralnym Ośrodkiem Oświaty Dorosłych,
- b) szkolenie na szczeblu powiatu, które na zasadzie wytycznych pracy danych przez Ministerstwo Oświaty (Departament Oświaty i Kultury Dorosłych) prowadzą Inspektoraty szkolne w oparciu o środki Min. Ośw., samorządów powiatowych i częściowo miejscowych organizacji społecznych,
- c) Wyższego Kursu Nauczycielskiego Oświaty i Kultury Dorosłych prowadzonego od dwóch lat w Warszawie (ul. Myśliwiecka 6).

W ramach powyższego planu Ministerstwo zamierza przeszkolić ogółem około 5½ tysiąca osób.

Podsumowanie wyników prowadzonej akcji szkoleniowej przewiduje się pod koniec III kwartału rb.

S. D.

OŚWIATA DOROSŁYCH ZA GRANICĄ

DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA MUZEÓW W ZWIĄZKU RADZIECKIM

W numerze 9 „Kultury i Życia” („Культура и Жизнь” z dnia 31 marca 1949 r. D. Bezborodow zamieścił ciekawy artykuł o działalności muzeów w Związku Radzieckim, który w skrócie podajemy poniżej.

Działalność muzeów w Związku Radzieckim odznacza się coraz większym rozmachem. Muzea spełniają ważne państwowe zadanie. Ilość muzeów przekroczyła liczbę 1000, muzea stały się niezbędną instytucją w każdej republice, w każdym ważniejszym ośrodku. W muzeach tych znajduje się około dwudziestu milionów różnych eksponatów, posiadających wartość naukową i wychowawczą.

W roku 1948 muzea te zwiedziło ponad 50 milionów ludzi. Muzea prowadzą wielostronną polityczną i kulturalno-oświatową działalność nie tylko w swoich lokalach, ale organizują również wystawy, wykłady, dyskusje w kołchozach i ośrodkach fabrycznych. Niektóre muzea zdołały zgromadzić wiele eksponatów odzwierciedlających walkę, decydującą o obliczu dzisiejszej rzeczywistości w ZSRR, przeobrażenia, które dokonały się w kraju od czasu Rewolucji Listopadowej. Działalność tych muzeów, wpływając na pogłębienie socjalistycznej świadomości, budzi umotywowaną dumę z osiągnięć radzieckiej ojczyzny, pogłębia więc patriotyzm obywateli.

Autor zwraca uwagę na konieczność rozszerzenia i upowszechnienia tego rodzaju działalności muzeów, stwierdzając, że muzea, które ograniczają się do zbierania eksponatów z dalekiej przeszłości, nie mogą należycie spełnić zadania wychowania mas w duchu komunistycznym.

Zdaniem autora artykułu winny o tym pamiętać zwłaszcza muzea krajoznawcze. Winny one umiejętnie przy pomocy miejscowej ludności gromadzić eksponaty ilustrujące rozbudowę nowej socjalistycznej rzeczywistości, więc wzory miejscowej przemysłowej i rolniczej produkcji, dane o wzroście gospodarczym i kulturalnym okolicy, eksponaty ilustrujące formy i metody pracy nowatorów produkcji i wynalazki miejscowych zakładów pracy.

Oczywiście nie znaczy to wcale, by lekceważyć znaczenie wychowawcze eksponatów ilustrujących przeszłość historyczną, osiągnięcia narodu w dziedzinie materialnej i duchowej kultury.

Chodzi tylko o to, by wiedzę o dalekiej przeszłości uzupełniać wiedzą o teraźniejszości i umożliwić dostarczanie perspektyw przyszłości.

Autor zwraca uwagę na konieczność kontaktu i współpracy pracowników danego muzeum z reprezentującymi miejscową ludność organizacjami politycznymi i gospodarczymi w gromadzeniu eksponatów i organizowaniu jak najlepszego wyzyskania muzeum dla pracy oświatowej.

Uwagi Bezborodowa na temat działalności muzeów radzieckich mogą być cenną wskazówką i dla nas, jeżeli chodzi zwłaszcza o krajoznawcze prowincjonalne muzea, na ogół ubogie, nieruchliwe i nie dość wyzyskiwane w pracy oświatowej.

W.

W. MICHALSKA

BIBLIOTEKI W ZSRR

(Wrażenia z wycieczki do ZSRR delegacji polskich bibliotekarzy)

Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień zacieśniają się stosunki polsko-radzieckie na wszystkich odcinkach życia kulturalnego.

Jeden z takich węzłów zadzierzgnięty został ostatnio na odcinku bibliotecznym, dzięki zaproszeniu przez Wszechwzwiązkowe Towarzystwo Wymiany Kulturalnej z Zagranicą, tzn. W.O.K.S., czteroosobowej delegacji bibliotekarzy polskich.

Przede wszystkim należy podkreślić serdeczność, z jaką nas przyjęto, miłą atmosferę na konferencji i gotowość wypełnienia wszystkich naszych życzeń. Czuliśmy podczas pobytu w ZSRR, że należymy do wielkiej rodziny słowiańskiej, która realizuje wiekowe marzenia ludzkości o socjalizmie.

Dziesięć dni spędzonych pracowicie w towarzystwie kolegów radzieckich dały nam możliwość poznać, aczkolwiek z powodu krótkiego czasu pobieżnie, stan bibliotekarstwa w państwie zwycięskiego socjalizmu.

I to cośmy zdołali w tak krótkim czasie zobaczyć, będzie dla nas ogromnym bodźcem w dalszej naszej pracy. Przekonałiśmy się, jak wiele dokonać może władza ludowa dla ludu.

Nowa władza radziecka stworzyła niezmiernie możliwości dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Już w pierwszych dniach po zwycięskiej rewolucji październikowej wysunął tow. W. I. Lenin konieczność organizowania bibliotek w całym kraju, by zlikwidować straszną spuściznę po caracie.

W 1914 r. w całej Rosji było 12.000 bibliotek liczących 9 mil. książek, a obecnie w Związku Radzieckim jest około 250.000 bibl. posiadających 1/2 miliarda książek.

Państwo socjalizmu stworzyło wszelkie warunki niezbędne dla szybkiego rozwoju bibliotekarstwa; budżety na ten cel rosły z roku na rok, tak np., jeżeli w roku 1940 wyasygnowano 116 mil. rb., a w r. 1945 — 141 mil. rb., to już w r. 1948 pozycja ta przekroczyła sumę 276 mil. rubli.

Dzięki tym warunkom i niespotykanemu w państwach kapitalistycznych stosunkowi władzy do bibliotekarstwa prześcignęło ono w ZSRR swym rozmachem i metodami pracy wszystkie kraje.

I tak, jeżeli w ZSRR 1 biblioteka przypada na	2.197	ludzi,
to w St. Zjedn.	"	"
to w Anglii	"	" 20.331 "
to w Japonii	"	" 43.000 "
	"	" 70.000 "

Cyfry te, sędzę, nie wymagają komentarzy.

Geniusz rewolucji W. Lenin, doceniając rolę bibliotek w przebudowie nowego ustroju, sam stworzył podwaliny ich istnienia, formułując główne zasady bibliotekarstwa radzieckiego. Oto ważniejsze z tych zasad: państwowy charakter pracy bibliotecznej w ZSRR, partyjność bibliotekarstwa radzieckiego, powszechny dostęp do książki i biblioteki, planowa organizacja pracy bibliotecznej w całym kraju, udział szerokich mas ludności w robocie bibliotecznej.

Umiejętna realizacja tych słusznych założeń dała wspaniałe wyniki. Biblioteki radzieckie stały się potężnym czynnikiem w wychowaniu mas w duchu socjalistycznym, stały się mocnym orężem w walce o nową kulturę, i najlepszym pomocnikiem w mobilizowaniu narodu dla wypełnienia ważniejszych zadań polityczno-gospodarczych.

Państwową sieć stanowią biblioteki kierowane bezpośrednio przez państwo. Ponadto istnieją następujące typy bibliotek: ministerialne, podległe swoim ministerstwom, szkolne i wyższych uczelni, podległe także swoim ministerstwom, techniczne, w fabrykach dla inżynierów i techników, związkowe, kierowane przez WCSPS (odpowiednik KC ZZ — w skład tych bibliotek wchodzi: biblioteka centralna, biblioteki Domów Kultury i klubów, fabryczne

i sowchozów), społeczne, które obejmują biblioteki arteli, kolchozów itp.

Współpraca sieci bibliotek państwowych z innymi typami jest odpowiednio skoordynowana, przedstawiciele tych bibliotek biorą udział we wszystkich konferencjach i seminariach. Otrzymują pomoc w układaniu planów i programów, korzystają z wszelkiej pomocy gabinetów metodycznych, z ich bogatych wzorów i wydawnictw. Ostatnio powstała przy Komitecie do spraw Kultury i Oświaty przy Radzie Ministrów specjalna Komisja Koordynacyjna.

Przystąpię teraz do omówienia pracy bibliotek sieci państwowej, jako podstawowej sieci, kierowanej przez Wydział Biblioteczny w wyżej wymienionym Komitecie. Należą do niej:

- 1) Państwowa, odznaczona orderem Lenina, biblioteka ZSRR im. W. I. Lenina w Moskwie,
- 2) Główna Biblioteka im. Sołtykowa-Szczedrina w Leningradzie,
- 3) Biblioteka Historyczna w Moskwie,
- 4) Biblioteki Wojewódzkie, Biblioteki krajowe i republik wchodzących w skład federacji rosyjskiej,
- 5) Miejskie,
- 6) Dziecięce,
- 7) Powiatowe,
- 8) Gminne,
- 9) i nowo zorganizowany typ — Bibliowozy, których liczba sięga obecnie do 55. Mają one przed sobą ogromne perspektywy, gdyż mogą dotrzeć do najdalszych zakątków kraju.

Dwa dni poświęciliśmy państwowej bibliotece Lenina, największej bibliotece świata, liczącej ponad 13 mil. tomów. Poznaliśmy jej rozliczne działy, ze specjalnym zainteresowaniem zapoznaliśmy się z wzorowo zorganizowanym Biurem Informacyjnym, z działem Bibliograficzno-Wydawniczym, który w samym 1948 r. ma za sobą powyżej 40 wydawnictw.

Dyrektor Biblioteki Lenina poinformował nas, że instytucja ta przyznała egzemplarze wymienne Bibliotece Narodowej w Warszawie. Dowiedzieliśmy się również, że biblioteka opracowuje nową tablicę klasyfikacyjną przystosowaną do nowych potrzeb nauki. Pod kierownictwem Bibl. Lenina przystąpiono do opracowania centralnego katalogu obejmującego dwa wieki książki rosyjskiej (1726 — 1926). W pracy tej biorą udział 3 największe biblioteki, Sołtykowa-Szczedrina, Akademii Nauk i Wsiesojuznej Kniżnej Pałaty. Katalog po opracowaniu i wydrukowaniu rozesłany zostanie do wszystkich bibliotek.

Katalogową kartę drukowaną od r. 1926 wydaje Wsies. Książ-
na Pałata.

Najbardziej nas zainteresowały gabinety metodyczne: central-
ny i miejski w Moskwie. Instytucja ta prowadzi prace badawczo-
doświadczalne i wysnuwa wnioski dla dalszych prac.

Zetknęliśmy się z ogromną ilością wypracowanych wzorów,
imponujących formą i treścią, służących masowemu czytelnictwu
oraz wielką ilością materiałów metodycznych i poglądowych dla
bibliotekarzy.

Wystawy poglądowe, albumy, foto-gazetki, seminaria z biblio-
tekarzami, systematyczna praca konsultacyjna na miejscu i w tere-
nie — wszystko to świadczy o wielkim rozmachu i niezwykle ży-
wym stosunku do zagadnień bibliotecznych.

Wysoki poziom gabinetów metodycznych, dobrze zorganizo-
wane ośrodki bibliograficzno-informacyjne, oraz stałe szkolenie
kadr bibliotecznych w wyższych i średnich uczelniach, w szkołach
i placówkach pracy, które otrzymują na ten cel poważne subwen-
cje, wyjaśniają nam w pewnym stopniu rozmach i wysoki poziom,
jaki osiągnęło bibliotekarstwo radzieckie, poziom niespotykany nig-
dzie na świecie.

Poznaliśmy bibliotekę powiatową, wiejską, dziecięcą i miejską.

Zwiedziliśmy 4 biblioteki znajdujące się w przepięknym Do-
mu Kultury fabryki im. Stalina.

Niezmiernie zainteresowała nas praca bibliotecznego kolektoro-
ru, który w zorganizowany sposób zaopatruje biblioteki w nowości.
Organizują one wystawy nowości, tablice poglądowe, katalogi re-
cenzji, a co najważniejsze, stali konsultanci — naukowcy oceniają
przydatność książki pod względem jakości i poziomu. Zaopatrują
biblioteki w drukowane kartki katalogowe z adnotacją.

Po zwiedzeniu szeregu placówek przekonaliśmy się raz jesz-
cze, że praca bibl. radzieckich jest gruntownie przemyślana i przy-
stosowana do zadań wychowawczych i samokształceniowych.

Zwiedzane placówki bardzo nas zainteresowały i przyniosły
nam wiele niezmiernie ciekawego materiału. Wskazały, jak ważna
jest praca gabinetów metodycznych, jak cenne są jej wyniki, jak
skuteczna jest działalność w zakresie rozwoju czytelnictwa, jak cen-
na jest praca instytutu wydawniczego. Wydany ostatnio 5-tomowy
katalog biblioteki powiatowej, obejmujący 10000 pozycji, a rozpra-
cowany wg dziesiętnej klasyfikacji, będzie poważną pomocą
w pracy każdego bibliotekarza, ułatwiając mu uzupełnienie i opra-
cowanie księgozbioru.

Zwróciliśmy także uwagę na wysoki poziom bibliotekarzy, którzy świadomi swych zadań i obowiązków, przyczyniają się wybitnie do rozwoju kultury radzieckiej.

Zetknęliśmy się z ogromną frekwencją czytelników nie spotykaną na całym świecie. Szlachetny wyścig nauki i pracy ogarnia wszystkich. Uczą się wszyscy: starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, robotnicy i inteligenci, aby wiedzą swą służyć dla dobra ludzkości.

Masowe czytelnictwo, entuzjazm bibliotekarzy, dziesiątki wystaw i pomocy bibliograficznych, planowa praca z czytelnikiem poprzez konferencje, wieczory dyskusyjne, zebrania i pogadanki, doskonała organizacja pracy zostawiły niezatarte wrażenie.

Zdumieni doskonałością i ogromem dokonanych prac, wyraziliśmy nasz podziw. Dowiedzieliśmy się wówczas, że współpracują z bibliotekarstwem profesorowie, akademicy, pisarze, artyści, graficy i inni naukowcy-specjaliści w zależności od zagadnień i potrzeb.

Z zazdrością słuchaliśmy tych opowiadań. Jakże dalecy jesteśmy jeszcze u nas w kraju od takiego stosunku do zagadnień bibliotecznych.

Bibliotekarstwo polskie może wiele czerpać z doświadczeń radzieckich.

Najważniejsze zagadnienia, na które należałoby natychmiast zwrócić uwagę, to szkolenie kadr oraz praca metodyczna i informacyjno-bibliograficzna, tak pięknie zorganizowana w Związku Radzieckim.

W związku z notatką zamieszczoną w poprzednim numerze „Pracy Oświatowej” Polskie Radio zawiadamia, iż w programie letnim wykłady Wszechnicy Radiowej nadawane są w **poniedziałki, środy, czwartki, piątki o godz. 20 i niedziele g. 11**. Niezależnie od tych audycji nadawanych w programie ogólnopolskim, Warszawa II powtarza każdy wykład tego samego dnia **g. 21,40**. Dla tych, którzy nie mogą wysłuchać wykładu w godzinach wieczornych, program ogólnopolski transmituje je następnego dnia o **godz. 8,35**.

TYDZIEŃ OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY

Trwający w całym kraju w dn. 1 — 8 maja br. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy stał się wspaniałą manifestacją. Był on dowodem, jak wielkie znaczenie Polska Ludowa przypisuje sprawom upowszechnienia kultury. Celem Tygodnia była przede wszystkim propaganda walki z analfabetyzmem, wzmoczenie wysiłków nad realizacją ustawy o zwalczaniu analfabetyzmu, propaganda czytelnictwa książki i prasy, rozbudowa sieci bibliotek fabrycznych i gromadzkich, rozszerzanie akcji świetlicowej itp.

Protectorat nad Tygodniem Oświaty Książki i Prasy objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut. Na czele Centralnego Komitetu Obywatelskiego stanął Premier Józef Cyrankiewicz. W skład Komitetu weszli: Minister Oświaty dr St. Skrzyszewski, min. Kultury i Sztuki St. Dybowski, viceminister Obrony Narodowej E. Ochab, przedstawiciel KC—PZPR podsekr. Stanu J. Berman, NKW—SL. przew. Baranowski, NKW — PSL przew. Niecko, KC — SD vicemarszałek Barcikowski, Z. G. — SP dr Michejda, przew. KC — ZZ Burski, Z. Gł. Z. S. Ch. prez. Ignar, Z. Gł. ZMP przew. Zarzycki, KG SP płk. Braniewski, Ligi Kobiet dr Sztachelska oraz delegaci instytucji oświatowych, ZNP, ZZ Literatów, Dziennikarzy, przodownicy pracy.

Realizacją zadań Tygodnia Oświaty zajęły się terenowe Komitety Obywatelskie. Wspólny udział w pracach wzięli działacze partyjni, pracownicy oświatowi, literaci, dziennikarze, pracownicy radia.

Tydzień rozpoczął się przemówieniem Prezydenta Bieruta w świetlicy fabryki im. gen. Świerczewskiego na Woli, dokąd Prezydent przybył, by wziąć udział w uroczystym otwarciu biblioteki. Przemówienie transmitowało Polskie Radio na cały kraj.

Przebieg Tygodnia był bardzo urozmaicony, zasięg akcji oświatowych wielki, formy propagandy zadziwiające pomysłowością i różnorodnością.

W szkołach, zakładach pracy, świetlicach, szpitalach oświatowcy przeprowadzili okolicznościowe pogadanki urozmaicone występami zespołów świetlicowych ZMP i SP. Również t. zw. „Grupy łączności“ wyjeżdżały na wieś z prelekcjami i programem artystycznym.

We wszystkich województwach otwarto kursy nauczania początkowego dla analfabetów. Powstały zespoły planowego czytania i samokształcenia. W fabrykach, zakładach pracy zawiązały się komitety redakcyjne „gazetek ściennych“, wytypowano korespondentów, którzy bę-

dą współpracować z prasą robotniczą i chłopską. W kilku miastach urządzono pokazy „gazetek ściennych“.

Bezpłatny kolportaż czasopism różnego rodzaju, w którym liczny udział wzięła młódzież, t. zw. „żywe gazety“ w opracowaniu i wykonaniu dziennikarzy przyczyniły się do popularyzacji prasy.

Bardzo interesująco wypadły wystawy książki i prasy, urządzone nie tylko w dużych miastach, ale również w małych miasteczkach, w domach ludowych w świetlicach, szkołach. Wystawy też przeważnie obrazowały wielkie osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie wydawnictw książki i prasy.

W Tygodniu Oświaty zagęściła się znacznie sieć bibliotek i punktów bibliotecznych zwłaszcza przyfabrycznych i gromadzkich, powiększyły się już istniejące księgozbiory.

Zjazd Gwiazdzisty listonoszy w Warszawie był również pewnego rodzaju manifestacją na rzecz tych, którzy swoją pracą przyczyniają się, by prasa docierała do jak najdalszych zakątków kraju.

Szczególnie popularne stały się kiermasze książek zorganizowane staraniem Komitetu Głównego przy współudziale spółdzielni wydawniczych i firm księgarskich.

Bardzo pomysłowe, estetyczne stoiska, udział autorów, którzy zaopatrywali kupione egzemplarze podpisami, oraz bogaty program rozrywkowo-artystyczny: recytacje, orkiestry, występy zespołów ludowych, filmy na świeżym powietrzu, pokazy ogni sztucznych, wszystko to sprawiło, iż imprezy te cieszyły się wielkim powodzeniem. Kupowano wiele.

Odbyła się również w całym kraju jednodniowa kwesta uliczna (8.V) i sprzedaż nalepek.

W ostatnim dniu Tygodnia Oświaty Premier Cyrankiewicz był obecny w Jasienicy Dolnej na Śląsku Opolskim, na otwarciu jednego z wielu już dziś kursów dla analfabetów.

Imponujący rozmachem, powszechnością i zasięgiem swoich akcji Tydzień Oświaty — to tylko jeden fragment wielkiej ofensywy kulturalnej.

ROK SŁOWACKIEGO

W roku bieżącym w setną rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego obchodzić będziemy Rok Słowackiego.

Protoktorat nad Ogólnopolskim Komitetem Honorowym i Wykonawczym objął Prezydent R. P. Ob. Bolesław Bierut.

Teatry we wszystkich większych miastach wystawią sztuki Słowackiego („Balladyna“, „Mazepa“, „Maria Stuart“, „Fantazy“). Ponadto w całym kraju odbędą się akademie ku czci poety. Biuro Komitetu Wykonawczego Roku Słowackiego (Warszawa, Krak. Przedmieście 17) przy-

gotowuje materiały pomocnicze przy organizowaniu akademii na terenie szkół, świetlic młodzieżowych, robotniczych, wiejskich, żołnierskich.

Celem spopularyzowania twórczości wielkiego poety projektowany jest radiowy konkurs recytatorski jego utworów, oparty na tych samych założeniach, co niedawny konkurs recytatorski Mickiewicza.

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy zorganizowano stoiska poświęcone dziełom Mickiewicza i Słowackiego.

Muzeum Narodowe zamierza zorganizować w czerwcu wspólną wystawę, poświęconą trzem wielkim poetom romantycznym, których rocznice święcimy w tym roku — Mickiewiczowi, Słowackiemu, Puszkiniowi. Wystawa ta wyruszy w objazd po kraju. Obecnie otwarto trzy wystawy: we Wrocławiu (Ossolineum), Kurniku (Biblioteka Kurnicka) i Bydgoszczy (Biblioteka Miejska).

Z planowanych wydawnictw należy wymienić: Dzieła zbiorowe poety (w wyd. Ossolineum) prof. Wiktora Hahna, antologię wierszy o Słowackim pt. „Poezja polska w hołdzie Słowackiemu“, Pawła Hertza powieść bibliograficzną o Słowackim. (Państw. Inst. Wyd.),

FESTIVAL MUZYKI LUDOWEJ

Festival Polskiej Muzyki Ludowej, odbywający się w maju w całej Polsce, był pierwszym wielkim pokazem naszej twórczości ludowej w dziedzinie pieśni, muzyki, tańca, twórczości jednej z najbogatszych w Europie.

„Polska pieśń ludowa, polski taniec ludowy są żywe...“ — mówił Min. Kultury i Sztuki St. Dybowski na uroczystym otwarciu Festivalu. W olbrzymich przemianach, które zachodzą u nas, w olbrzymim wysiłku chłopca i robotnika, budującego dla siebie państwo nowe, państwo sprawiedliwości i dobrobytu najszerszych mas, nie wolno nam zgubić skarbów kultury, które lud tworzył przez wieki. Festival muzyki ludowej ma za zadanie przekazanie całemu narodowi naszych melodii ludowych od prymitywów aż do najnowszych opracowań współczesnych kompozytorów, ma za zadanie zapoznanie nas z najlepszymi zespołami, jak też zwrócenie uwagi naszych twórców na nieprzebrane skarby tkwiące w muzyce ludowej, ma być zachętą do pielęgnowania polskiej pieśni ludowej“.

W ciągu kilku dni Warszawa miała możliwość oglądania przepięknych strojów regionalnych na estradzie Filharmonii Stołecznej, gdzie Festival wypadł szczególnie okazale.

Na program Festivalu złożyły się zarówno autentyczna ludowa muzyka i taniec w wykonaniu oryginalnych zespołów wiejskich z różnych dzielnic Polski, jak też muzyka stylizowana, bądź też twórczość artystyczna kompozytorów, oparta na motywach ludowych w wykonaniu zespołów amatorskich, zawodowych chórów i orkiestr.

Poza koncertami w sali Filharmonii zespoły ludowe uczestniczące w Festiwalu wzięły udział w wielu wieczornicach organizowanych w zakładach pracy, osiedlach mieszkaniowych lub popisywały się wprost na placach i ulicach, budząc zachwyt bogactwem melodii, barwnością strojów.

NOWE OSRODKI SZKOLENIA PRACOWNIKÓW ŚWIETLICOWYCH

Ogromny rozwój świetlic w Polsce Ludowej stwarza duże zapotrzebowanie odpowiednio przygotowanych pracowników.

W Bydgoszczy otwarto szkołę o poziomie licealnym, która będzie przygotowywała uczniów do organizowania imprez teatralnych w świetlicach miejskich i wiejskich. Jest to pierwsza tego typu szkoła w Polsce. Program jej obok przedmiotów ogólnokształcących obejmuje zagadnienia i zajęcia związane z doбором repertuaru, reżyserią, techniką gry, dekoracją itp.

W Jadwisinie na terenie dawnych posiadłości Radziwiłłów powstała Centralna Szkoła Pracowników Kulturalno-Społecznych, utworzona przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, mająca za zadanie kształcenie przyszłych kierowników placówek kulturalno-oświatowych (świetlic, parków i domów kultury, wydz. kult. w organiz. społecznych itp.).

W szkole kształcić się będą przede wszystkim kandydaci ze środowisk chłopskich i robotniczych, już pracujący na terenie zw. zawod. i Z. S. Ch.

Dla tych, którzy już wykazali się owocną pracą kulturalną, a nie posiadają pełnego wykształcenia średniego, zorganizowano 3 mies. kurs dokształcający.

NAGRODY DLA ARTYSTÓW LUDOWYCH

W kwietniu br. odbyła się w Warszawie Wystawa Sztuki i Rękodzieła Ludowego, która zgromadziła ponad 500 prac z całej Polski, wykazujących w większości b. wysoki poziom artystyczny. Protektorat nad wystawą objął Marszałek Sejmu Kowalski, Min. Kultury i Sztuki Dybowski oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Artystom ludowym, których prace podziwialiśmy na wystawie, przyznano następujące nagrody:

Trzy nagrody zespołowe ufundowane przez Zarząd Gł. Zw. Samopomocy Chłopskiej po 60.000 zł każda z przeznaczeniem dla świetlic, otrzymały: zespół wycinankarek z Kadzidla, malarek z Zalipia (woj. krak.) oraz ceramików z Kąt (woj. kieleckie).

Dwie nagrody w postaci kompletów książek do bibliotek przyznano świetlicom Zw. Samop. Chł. w Jasińcu (woj. kieleckie) i Górborzewie.

Nagrody indywidualne „Trybuny Ludu“ przypadły w udziale St. Bernarczykowi ze wsi Obierwie (woj. warszawskie) za malarstwo oraz W. Dralowi ze wsi Wierzbno (woj. rzeszowskie) za rzeźby.

ZAGADNIENIA KULTURALNO-OŚWIATOWE W PRASIE

Mobilizacja do walki o powszechną oświatę.

Droga do ustroju sprawiedliwości społecznej prowadzi przez usunięcie wyzysku gospodarczego oraz odrobienie zaniedbania kulturalnego szerokich mas, wynikłego z ich wiekowej niewoli gospodarczej i społecznej. Masy te wcale nie pragną pozostać w niezawinionym przez siebie stanie zacofania, więc też każda akcja, podejmowana dla usunięcia tej haniebnej spuścizny minionej epoki, może liczyć na żywy oddźwięk i współdziałanie z ich strony.

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy był początkiem takiej wielkiej akcji, mającej za zadanie wciągnięcie całego społeczeństwa do walki o postęp, o powszechną oświatę.

Na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. gen. Świerczewskiego Prezydent R. P. Bolesław Bierut podkreślił w przemówieniu znaczenie pracy oświatowej w przebudowie gospodarczej i politycznej i wezwał społeczeństwo do podjęcia wysiłku dla upowszechniania oświaty i kultury („Trybuna Ludu“ Nr 120: Jako spadkobiercy twórców Konstytucji 3 majowej realizujemy hasło ludowych): „Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie upośledzeni“.

„Rezultat naszego wysiłku i naszego czynu dziejowego zależy całkowicie od tego, czy będziemy naprawdę świadomymi twórcami tych nowych dziejów. Słaby i bezsilny jest człowiek nieświadomy. Świadomość człowieka jest jego rzeczywistą siłą i wartością. Pogłębiajmy więc tę świadomość przez własny nasz wysiłek, przez poświęcenie codziennie choćby chwilki czasu książce, gazecie, wspólnemu czytaniu i pomocy ze strony najbardziej wykształconych społecznie mniej świadomym towarzyszom“.

W przeciwieństwie do rządów sfer kapitalistycznych, które posługiwały się wiedzą i oświatą jako narzędziem ucisku, klasa robotnicza w sojuszu z pracującymi masami wsi, ujawszy władzę w swoje ręce, ułatwia milionowym rzeszom korzystanie z dóbr kulturalnych, dotychczas zarezerwowanych wyłącznie dla „elity“. W „Chłopskiej Drodze“ (Nr 19: Oświata orężem w walce o lepsze jutro) Mieczysław Komar pisze:

„Oświata, wiedza i kultura nie służą więcej garstce uprzywilejowanych bogaczy i ich sługusów. Stały się one własnością całego narodu — robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Naród nasz zbrojny w oręż oświaty i wiedzy, z tym większą wytrwałością, tym szybciej dąży do celu, jaki sobie postawił — do socjalizmu“.

Uspunięcie analfabetyzmu, jednej z najdotkliwszych ran polskiego organizmu społecznego, stało się pierwszym zadaniem naszej pracy oświatowej. Po ogłoszeniu w dniu 29.IV.1949 r. ustawy o likwidacji analfabetyzmu, przewidującej wprowadzenie obowiązku bezpłatnej nauki dla analfabetów i półanalfabetów w wieku od 14 do 50 lat, w licznych artykułach znajdujemy rozważania na temat tej akcji. Na łamach „Wsi“ (Nr 21: Metody walki z analfabetyzmem na wsi¹) Jan Zieliński omawia dwie formy pomocy dla analfabetów: kursy społeczne i nauczania systemem indywidualnym, wskazując na konieczność umasowienia systemu indywidualnego zwłaszcza dla tych, którzy z różnych względów nie mogą na dłużej wychodzić z domu (np. karmiące matki, kobiety ciężarne, mieszkańcy wsi bardziej rozrzuconych, kalecy itp.).

„Likwidacja analfabetyzmu jest wielkim zadaniem, a w konsekwencji będzie wielkim osiągnięciem całego narodu“ — pisze Stefan Matuzewski w „Trybunie Ludu“ (Nr 121: Cały kraj walczy z analfabetyzmem).

J. A. Szczepański w „Trybunie Ludu“ (Nr 123: Książka potrzebna jak chleb codzienny) wskazuje na wzrastające w Polsce Ludowej społeczne zapotrzebowanie na książki i podjęcie planowej akcji zmierzającej do jego zaspokojenia, w przeciwstawieniu do przedwrześniowego elitaryzmu i cynizmu w zakresie polityki oświatowej. Również Kazimierz Lubelski w „Chłopskiej Drodze“ (Nr 20: Książka zdobywa wieś) zestawia niskie nakłady książek i ich drożyznę w okresie międzywojennym z dzisiejszymi nakładami i cenami. Podczas, gdy w wyniku sanacyjnej polityki kulturalnej na 33 mieszkańców Polski w r. 1938 wypadła jedna książka, to w 1949 r. — mimo konieczności odrobienia spustoszenia, dokonanego przez hitlerowskich barbarzyńców — wypada już na tę samą ilość mieszkańców 7 książek. Kilka cyfr przytoczonych przez tegoż autora („Chłopska Droga“ Nr 21: Wielkie osiągnięcia Tygodnia Oświaty) daje pojęcie o masowości akcji, podjętej w tygodniu mobilizacji oświatowej. W województwie krakowskim rozpoczęto 100 kursów dla analfabetów, otwarto 295 bibliotek wiejskich, a robotnicy przekazali chłopom 85 kompletów książek; w województwie śląsko-dąbrowskim na 150 kursach dla analfabetów przeszkolono 7.000 osób; w województwie gdańskim zorganizowano 160 kursów dla analfabetów; w poznańskim 500 kursów z łączną ilością 6.000 uczestników; w pomorskim 105 kursów; w szczecińskim stworzono

ponad 100 nowych bibliotek. Podkreślić również należy ożywienie akcji świetlicowej w wyniku postanowień III Kongresu Związku Samopomocy Chłopskiej, iż w każdej większej gromadzie ma powstać i pracować świetlica jako placówka kulturalno-oświatowa, w której mało- i średniorolny chłop zdobędzie świadomość, że powinien toczyć walkę ze wszystkimi wrogimi elementami.

Ciekawe uwagi prof. Stanisława Tazbira w sprawie możliwości i wyników masowych akcji kulturalnych zamieściło „Odrodzenie” (Nr 19: Pe wna próba oświatowa czyli „Parowóz zaczął się likwidować”). Wychodząc z założenia, że akcją kulturalną uważamy za istotnie masową wtedy, lecz pobudza teren do współdziałania i oddziaływania na masy, autor stwierdza, iż „racjonalna aktywizacja i aktywizuje uczestników, autor twierdza, iż „racjonalna aktywizacja powinna polegać na zleceniu uczestnikom akcji — przy zastosowaniu właściwych metod — tylko takich zadań, do jakich wykonania są w większości zdolni. Każde środowisko w kraju, bez względu na jego miejsce, nawet przy najniższym poziomie zaawansowania umysłowego, może być skutecznie aktywizowane przy pomocy odpowiednio podanego słowa drukowanego, to znaczy: że możliwe jest szybkie zorganizowanie ogólnokrajowego, rzeczywiście masowego ruchu czytelniczego jako podstawy wszelkich innych poczynań kulturalnych”. Uważa on, że akcja świetlicowa, mimo masowego rozwoju świetlic oraz ogromnych kosztów i wysiłków ludzkich, nie stała się jeszcze ruchem masowym, jeśli chodzi o uczestników. Przyczyną tego jest brak spójni między świetlicami, brak spójni „ich uczestników, ani jako zbiorowości wszystkich świetlic, ani jako poszczególnych grup świetlicowych nie łączy żadna, na miarę ich możliwości obliczona praca celowa, dająca radość z jej wykonania”. Pozorną masowość akcji świetlic podpira „w przeważnej większości przypadków jedynie wysiłek organizacyjny działaczy i kierowników, a nie wewnętrzna, własna aktywność uczestników. Tak zwane życie świetlicowe toczy się od przypadku do przypadku, od zabawy do zabawy i przerywa się często jak suplasta nie albo po prostu zamiera”. „Trzeba odrzucić fikcję jak ta, że kierownik świetlicy, po krótkoterminowym kursie przygotowawczym zdoła sam wykrzesać i podtrzymać pełne, wielostronne pulsujące życie świetlicowe. Stanie się to, gdy uczestnikom świetlic nie będą się prezentować naraz różnych zadań, wymagających różnorodnych metod, nieraz trudnych w realizacji, zadań — na razie — ponad siły ogółu uczestników, a więc mało atrakcyjnych i łatwo zniechęcających. Stanie się to tym wcześniej, im prędzej i konkretniej ukaże się uczestnikom zadania, którym przy pewnym wysiłku każdy podola, zadania oparte o zrozumiałe wskazówki, proste w środkach, a bogate w treści”. Zda-

niem autora takim prostym środkiem mogłaby stać się w okresie początkowym książka, „dająca się wykorzystać w tych różnych postaciach i w każdej okoliczności“.

Autor artykułu zwraca uwagę na stosowanie przez oświatowców wciąż niedostatecznie zrewidowanych metod pracy, obawę przed akcjami kulturalnymi o szerszym zasięgu, metodami konkursowymi i współzawodnictwem kulturalnym, wynikającą z niedoceniań „słły uaktywniającej, która może rodzić się i działać współcześnie w wielu środowiskach przez sam fakt, że te środowiska podejmują i prowadzą tę samą pracę kulturalną, ze świadomością, że jest to ich praca wspólna, oparta na jednakowych zasadach i pozwalająca mierzyć i porównywać wyniki“.

Metody, o jakich autor wspomina, zaczęły w bieżącym roku upowszechniać związki zawodowe. W styczniu br. świetlica Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 8 w Łodzi zainicjowała międzyświetlicowe współzawodnictwo w pracy kulturalno-oświatowej. Omawiając jego dotychczasowe wyniki w „Trybunie Ludu“ (Nr 125: Współzawodnictwo pracy kulturalno-oświatowej) Jacek Bocheński stwierdza, że dzięki tej akcji, podjętej przez około 1000 świetlic, nastąpiło przesunięcie środka ciężkości w pracy świetlic od przerostu imprez artystyczno-widowiskowych ku innym, przede wszystkim oświatowym i samokształceniowym formom pracy. „Pobieżny choćby przegląd sprawozdań i obserwacja przebiegu akcji współzawodnictwa w terenie pozwala stwierdzić, że rozwój pracy kulturalno-oświatowej świetlic odbywa się we łwaścym kierunku“.

Na otwarciu biblioteki i kursu w Jasienicy Dolnej w dniu 8.V.1949 r. Premier Józef Cyrankiewicz powiedział między innymi („Trybuna Ludu“ Nr 128: Planowo i systematycznie będziemy prowadzić akcję oświatową): „Zakończony Tydzień Oświaty, Książki i Prasy przerosnąć musi obecnie w stałe, systematyczne, bardziej planowo i lepiej zorganizowane działanie na polu upowszechnienia kultury“.

Siły społeczne, zmobilizowane w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy do walki o powszechną oświatę, muszą być wprowadzone do akcji bojowej, a Tydzień trzeba przedłużyć o tyle miesięcy, ile ich potrzeba na zlikwidowanie analfabetyzmu i stworzenie dla wszystkich równych możliwości kulturalnego rozwoju.

J o l

BIBLIOGRAFIA OŚWIATY I KULTURY DOROSŁYCH

za II półrocze 1948 r.*)

374. 1/4. SAMOKSZTAŁCENIE.
NAUCZANIE KORESPONDENCYJ-
NE.
318. **Bartecki J.** Akademickie studium korespondencyjne dla nauczycieli. „Gł. Naucz.” nr 11-12, s. 179—180.
319. **Klugiewicz B.** [Zespół samokształceniowy]... na wsi. „Pr. Ośw.” nr 8—9—10, s. 293—294.
320. **Mozga J.** Tworzymy ośrodki dydaktyczne korespondencyjnego nauczania. „N.K.P.” nr 5, s. 54—57.
321. **Powszechny Instytut Korespondencyjny (Odgłosy).** „Gł. Naucz.” nr 19, s. 319—320.
322. **Wiercińska M.** Zespół samokształceniowy w mieście... „Pr. Ośw.” Nr 8—9—10, s. 292—293.
- 374.28. DOMY SPOŁECZNE.
ŚWIETLICE.
323. **Bowbelski A.** O plakatowaniu i użytkowaniu gazetki ściennej. „Z kraju i ze świata”. „Por. Społ.” nr 25, s. 21—23.
324. **Felistak A.** Cele i zadania świetlicy ZMP. „N.K.P.” nr 3, s. 80—86.
325. **Felistak A.** Jak urządzić świetlicę? „N.K.P.” nr 4, s. 38—51.
326. **Jeżowska W.** Świetlica wiejska (jaka jest, a jaka być powinna). „Por. Społ.” nr 26—27, s. 42.
327. **Konar T.** O świetlicowych kąciakach przyjaźni polsko-dzieckiej. „Por. Społ.” nr 22, s. 19—23.
328. **Kott J.** Jak redagować gazetkę ścienną? „Świetl.” nr 11/12 s. 8—9; nr 13, s. 8.
329. **Lenartowiczowa J.** O wynagrodzenie dla kierowników świetlic. (Głos w dyskusji). „Pr. Ośw.” nr 11—12, s. 353—355.
330. **Lubicz-Majewski T.** Jak organizować pracę w świetlicy. „Pr. Ośw.” nr 11—12, s. 349—352.
331. **Mar J.** Drogi dalszego rozwoju. „Świetl.” nr 11—12, s. 6.
332. **Poradnia świetlicowo-artystyczna.** „N.K.P.” nr. 3, s. 110—112.
333. **Pyłakowski J.** Tu trzeba atakować!... „Świetl.” nr 13, s. 8.
334. **Rojewski J.** Do kierownika świetlicy. List piąty. „Świetl.” nr 13, s. 2.
335. **Rybkowski J.** Jak dekorować świetlicę. „Świetl.” nr 11/12, s. 5—6.
336. **Rybkowski J.** Teatr w świetlicy. „Świetl.” nr 11/12, s. 9—10.
337. **Rzeczycka M.** Gazetka ścienna w fabrykach. „Por. Społ.” nr 17, s. 47—49.
338. **Solarzowa Z.** Ruch świetlicowy na wsi. „Chłopi i Państwo” z dn. 3.X.48.
339. **Szczepański J. A.** Turniej tysiąca teatrów (przedruk fragmentów artykułu z tygodnika „Odrodzenie”). „Świetl.” nr 11—12, s. 4—5.

*) Początek w nr. 5 „Pracy Oświatowej”.

340. **Więckowski T.** Domy społeczne. „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 336—344.

341. **Więckowski T.** Domy społeczne na Ziemiach Odzyskanych. „Pr. Ośw.“ nr 8—9—10, s. 253—259.

374.5 POGADANKI I ODCZYTY

342. **Bogusz J.** Wzmóc pracę prelegentką. „Por. Społ.“ nr 22, s. 24—28.

343. **Mazur L.** O potrzebie rozwoju i uaktywnienia kół prelegentów w związkach zawodowych. „Por. Społ.“ nr 20—21, s. 13—15.

344. **M. Rz.** O masową pracę prelegentką. „Por. Społ.“ nr 20—21, s. 9—12.

345. **W. Z.** Jak przygotować się do referatu lub przemówienia. „Por. Społ.“ nr 15—16, s. 72—74.

374.6 UNIwersYTETY POWSZECHNE

346. Jesteśmy Polakami. (Fragmenty pracy Uniwersytetu Ludowego w Większychach). „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 385—389.

347. **Makaruk J.** Atmosfera współpracy w Uniwersytecie Ludowym. „Pr. Ośw.“ nr 8—9—10, s. 289—292.

348. **Szeliga M.** Praca Uniwersytetów Ludowych w środowiskach śląsko-dąbrowskich. „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 324—335.

*349 **Wytyczne** ideowo - programowe dla Uniwersytetów Ludowych. W-wa 1949 r. Min. Oświaty 8° s. 13, 1 nlb.

374.8 SZKOŁY I KURSY DO- KSZTAŁCAJĄCE

*350 **Landy-Brzezińska J.** Przewodnik dla nauczających wg elementarza dla dorosłych „Start“. W-wa 1948 TUR 8° s. 55, 1 nlb.

*351. **Landy-Brzezińska J.** „Start“. Nauka czytania i pisania dla dorosłych. W-wa 1948 TUR 8° s. 109, 2 nlb.

*352 **Landy-Brzezińska J.** „Uczmy czytać!“ Jak należy uczyć dorosłych czytania i pisania. W-wa 1948 TUR s. 85, 2 nlb.

353 **Maziarz Cz.** Szkolenie ideowo-polityczne pracowników Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych. „NKP“ nr 5, s. 49—53.

354 **Masowe szkolenie** w kołach. „N.K.P.“ nr 4, s. 24—25.

*355. **Plany godzin i materiały** programowe dla gimnazjów i liceów dla dorosłych o ustroju semestralnym. Wyd. 2 uzupełn. W-wa 1948 Państw. Zakłady Wyd. Szkolnych 8° s. 127, 1 nlb. (Ministerstwo Oświaty).

*356. **Programy dla skróconych** kursów nauki początkowej dla dorosłych (analfabetów i pół-analfabetów). Język polski wraz z nauką o Polsce i świecie współczesnym oraz arytmetyką z geometrią. W-wa 1948 Min. Oświaty 8° s. 15.

357 **T. Bur.** Kto kształci się w szkołach wieczorowych. „Pr. Ośw.“ nr 8—9—10, s. 245—247.

358 **Urbańczyk F.** Możliwość stosowania metody uczenia się pod kierunkiem w szkole dla dorosłych. „Ośw. i Kult.“ nr 7, s. 284—297.

359. **Werbunek** do szkół organizacyjnych. „N. R. P.“ nr 3, s. 73—77.

360. **Werbunek** na wczasokursy. „N.K.P.“ nr 4, s. 27—29.

361. **Wesołowski J.** Wnioski pro kursie dla analfabetów. „Pr. Ośw.“ nr 11—12, s. 389—392.

362. **Wszechnica radiowa.** „Por. Społ.“ nr 25, s. 27—30.

**374.9:37.1 KSZTAŁCENIE
OSWIATOWCÓW**

363. **Begejowicz F.** Jarocińskie impresje. (Materiały do kształcenia pracowników książki). „Bibl.” nr 10—11, s. 169—169.
364. **Bigorajski B.** W sprawie masowego szkolenia kierowników świetlic na wsi. (Na marginesie znanej książki pt. „Człobyśmy w świetlicy M. Kowalczykowej” — goś w dyskusji). „Pr. Ośw.” nr 11—12, s. 344 — 348.
365. **Biłozor S.** Organizacja kursów kierowników zespołów czytelnicznych (na terenie Kur. O. S. Poznańskiego). Sprawozdanie. „Pr. Ośw.” nr 8—9—10, s. 275 — 284.
367. **Broda J.** Sejmik oświatowy w Cieszynie (sprawozdanie) z kursu w dniach 25—27.X.1948 r). „Pr. Ośw.” nr 11—12, s. 381—384.
368. **F. M.** Kursy wakacyjne TUL—RP (kronika). „Pr. Ośw.” nr 8—9—10, s. 295—297.
369. **Goryńska K.** Sprawozdanie z kursów oświatowo-artystycznych w Lęborku. „Pr. Ośw.” nr 11—12, s. 375—380.
370. **Kurs dla bibliotekarzy niezawodowych.** „Bibl.” nr 8—9, s. 137—139.
371. **Kwieciński Z.** Wakacyjny ośrodek sztuki. „Dz. Lit.” nr 36 (79) z dn. 10.IX.48.
372. **Matejko T.** Kształcenie pracowników teatralnych. „Teatr Lud.” nr 10 — 11, s. 471 — 475.
373. **Matejko T.** Powiatowy ośrodek pracy teatralnej. „Teatr Lud.” nr 12, s. 545—548.
374. **Morsztynkiewiczowa J.** Międzynarodowy Wakacyjny Kurs Bibliotekarski UNESCO—IFLA. Materiały do kształcenia pracowników książki. „Bibl.” nr. 10—11, s. 165—166.
375. **M[uszkowski] J.** Przegląd prac kandydackich i doktorskich z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliografii w Związku Radzieckim w l. 1938—1946. Materiały do kształcenia pracowników książki. „Bibl.” nr 12, s. 189—190.
376. **M[uszkowski] J.** Tematy prac seminaryjnych, magisterskich i doktorskich proponowane do wykonania w Zakładzie Bibliotekarstwa U. Ł. (Materiały do kształcenia pracowników książki). „Bibl.” nr 10—11, s. 163—165.
377. **Orłowska B.** Wakacyjny ośrodek szkolenia pracowników artystyczno-oświatowych. „Teatr Lud.” nr 12, s. 557—563.

**7:374 ROZRYWKI KULTURALNE
I KSZTAŁCENIE ESTETYCZNE**

70:374 Zagadnienie ogólne

378. **Lam W.** Kiedy będzie można upowszechnić sztuki plastyczne. „Dz. Lit.” nr 42..
379. **Szczepański J.** Wychowanie dla sztuki. „Wieś” nr 28—29, s. 7.
380. **Szuman S.** O udostępnieniu sztuki. „Dz. Lit.” nr 25 z dn. 29 VI.48.
- 778.5:374 Film**
381. **Węsierski B.** Światła i cienie w pracy kin objazdowych. „Por. Społ.” nr 20—21, s. 24—26.
78:374 Muzyka i śpiew
382. **Ciolek K.** Udział TUL-u w kulturze muzycznej Dolnego Śląska. „Pr. Ośw.” nr 8—9—10, s. 287—289.
383. **Januszewski T.** Uczymy się śpiewu „N.K.P.” nr 3, s. 91—95.
384. **Lissa Z.** O społecznych funkcjach muzyki artystycznej i popularnej. „Kuźn.” nr 30, s. 9, 11—12.
- *385 **Rudziński W.** Muzyka dla wszystkich. W-wa 1948 Polskie Wyd. Muzyczne. 8° s. 400.

386. **Szuman S., Lissa Z.** Jak słuchać muzyki. W-wo 1948 Centr. Inst. Kult. 8° s. 141, 2 nb. (Mała Biblioteka Kultury T. 2).
792/3.374 Teatr zawodowy i ochotniczy
387. **Baczewski A.** Inscenizacje wyrazów i przysłów. „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 301—304.
388. **Bielicki M. L.** — Problemy nowej widowni. Teatr szkołą literatury i historii. „Kuźn.” nr. 33, s. 10.
389. **Bocheński J.** Nareszcie repertuar dla świetlic. „Kuźn.” nr 40, s. 8.
390. **Bocheński J.** O teatrze świetlicowym, wyspie Guam i dobrych chęciach. „Kuźn.” nr 33, s. 9—10.
391. **Bogusz M.** Szczecin i kukulki (sprawozdanie). „Teatr Lud.” nr 9, s. 420—424.
392. **Buterlewicz A.** Prace teatralne RGO w Warszawie za okupacji niemieckiej. (Dokończenie). (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 12, s. 596—572.
393. **Buterlewicz A.** „Walka na barykadzie” na scenie gimnazjum skórniczego w Warszawie. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 483—487.
394. **Dobrowolski S. R.** Kronika tygodniowa. „Now. Lit.” nr 28, s. 8.
395. **Dobrowolski S. R.** Rozważania świetlicowe. „Now. Lit.” nr 44.
396. **Duraczowa R.** Jeszcze o repertuarze dla teatrów świetlicowych. „Kuźn.” nr 37, s. 8.
397. **Głoksin-Borski B.** Jak znaki pisarskie ożywiają na scenie? Omówienie zasad inscenizacji na przykładzie wiersza Artura Marii Świnarskiego pt. „Perpetum mobile”. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 476—483.
398. **Greniuk P.** Festiwal słowiańskiej sztuki ludowej w Pradze. „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 289—296.
399. **Hajdukowicz B.** Na nowych torach sceny świetlicowej. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 7, s. 317—322.
400. **Hahn W.** „Balladyna” na scenie ludowej. „Teatr Lud.” nr 12, s. 542—544.
401. **Hofman S.** Kukielkarstwo w Wielkopolsce. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 330—331.
402. **I. K.** Jak organizować obchody 22 lipca. „Por. Społ.” nr 15—16, s. 68—71.
403. **Kielbiński B.** Festiwal teatrów świetlicowych. „Gł. Naucz.” nr 13, s. 207—208.
404. **Konopka M.** Na festywalu pieśni, muzyki i tańców ludowych w Pradze. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 323—327.
405. **Kwieciński Z.** Wakacyjny ośrodek sztuki zob. nr 371.
406. **Kwieciński Z.** Wynik czy etapy przygotowawcze? „Dz. Lud.” nr 31.
407. **Makarenko A. S.** Teatr kolonii im. Gorkiego. (Sprawozdania). „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 519—521..
408. **Matejko T.** Kulturno-proswietitel'naja rabota“ o rosyjskim teatrze ochotniczym (Przeгляд prasy). „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 525—529.
409. **Pawłowski W.** Widowiska społeczno - polityczne. „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 466—469.
410. **Pawłowski W.** Zabawy ludowe na wolnym powietrzu. „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 305 — 308.

411. **Piątek A.** Mój pierwszy występ w teatrze chłopskim (ze schowka wspomnień) (Sprawozdanie). „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 335—336.
412. **Podhorska-Okołów S.** Od korzeni do kwiatów. Na marginesie konkursu teatralnego z okazji konkursu teatralnego zespołów świetlicowych. „Now. Lit.” nr 30, s. 6.
413. **r. m.** Po festiwalu teatrów świetlicowych „Kuźni” nr 29, s. 10.
414. **Rokoszowa M.** O pracy w teatrze świetlicowym. (Artykuł dyskusyjny). „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 312—316.
415. **Rybkowski J.** Teatr w świetlicy. (Ciąg dalszy). „Świetl.” nr 10, s. 14.
416. **Schiller L.** Na temat t. zw. „teatru ludowego”. „Wieś” nr 36—37, s. 17.
417. **Siekierska J.** O teatrze świetlicowym (na marginesie widowiska wrocławskiego). „Kuźnia” nr 50, s. 9.
418. **Sokorski W.** Teatr i widz. „Kuźn.” nr 27, s. 8—9.
419. **Świetłowa A.** Kolchozny osetyński teatr. „Teatr Lud.” nr 10—11, s. 469—471.
420. **Sykała R.** Od tkalni do teatru polskiego. (Sprawozdanie). „Teatr Lud.” nr 12, s. 551—557.
421. **Szczepański J. A.** Turniej tysiąca teatrów. „Odr.” nr 31.
422. **Szulecówna J.** Tańce na festiwalu sztuki ludowej w Pradze. (Sprawozdanie). „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 327—329.
423. **Trzynadłowski J.** Nauka o wierszu w zaawansowanym zespole teatralnym. „Teatr Lud.” nr 7—8, s. 296—301.
424. **Ziołkowski Cz.** Konkurs ochotniczych zespołów teatralnych związków zawodowych. „Por. Spół.” nr 15—16, s. 63—67.
- 92:374. **ZYCIORYSY I SYLWETKI DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH.**
425. **Śwatoń J.** Zbigniew Madejski (Wspomnienie pośmiertne). „Teatr Lud.” nr 12, s. 549—550.

W poprzednich numerach „PRACY OŚWIATOWEJ”, ukazały się nast. art.

NR 1—4

ZAGADNIENIA

Wzmagamy oświatę dorosłych	— K. Wojciechowski
Na nowym etapie	— Wł. Szczerbic
Wytuczne pracy oświat-kultural. na wsi	— St. Piotrowski
Oświata i zawod	— A. Bardach

Z TERENU PRACY OŚWIATOWEJ

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Najpilniejsze zadania	— J. L. B.
Literatura jakiej potrzeba	— I. Jurgielewiczowa
Walka z analfabetyzmem i akcja KUK	— H. Wentlandtowa
Z praktyki nauczycielskiej	— J. Mertz

ZAJĘCIA ŚWIETLICOWE

Z badań pracy świetlicowej	— M. Niemyska-Hesse- nowa
--------------------------------------	------------------------------

Samokształcenie w świetlicach	– K. Wojciechowski
1 maja w świetlicy	– M. Kulczyńska
Materiały do pogadarek	
Ofenzywa pokoju	

OŚWIATA DOROSŁYCH ZA GRANICĄ

Goldberg „Park kultury i odpoczynku w ZSRR“	– T. Więkowski
Biblioteki ośrodkami pracy oświatowej	– J. Zdziarska

NR 5

ZAGADNIENIA

Marks i Engels o wychowaniu i nauce	– T. Jurasek
Oświatowe funkcje prasy Związków Zawodow.	– A. Bardach
Pałacy problem oświatowy	– A. Kowalczevska
Społeczno-oświatowa rola muzeów sztuki	– T. Adamowicz

Z TERENU PRACY OŚWIATOWEJ

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Nowy etap walki z analfabetyzmem	– Z. Garstecki
Szkolenie kadr do walki z analfabetyzmem	– J. Landy-Brzezińska
Sprawozdanie z kursu metodyki nauczania początkowego dorosłych	– B. Franaszek
Echa kursu metodycznego	– Z. Chabura

ZAJĘCIA ŚWIETLICOWE

Z praktyki świetlicowej	– K. Krzemień
Święto ludowe w bieżącym roku	– W.
Święto Morza w świetlicy	
Materiały do pogadarek; Nauka na usługach rolnictwa.	

Wszechnica Radiowa	– T. Pszczołowski
------------------------------	-------------------

OŚWIATA DOROSŁYCH ZA GRANICĄ

Oświata i kultura dorosłych w Czechosłowacji – W. Witkowski

Numery zawierają również, przegląd zag. kult. oświat. w prasie, kronikę spraw oświatowych, recenzje, bibliografie.

Następny podwójny numer

(7-8). PRACY OŚWIATOWEJ“

ukaze się w końcu lipca